SŁOWO POLSKIE

Rok V. Nr 216 (1354) Wydanie A

Wtorek, dnia 8 sierpnia 1950 roku

Dziś 6 stron Cena 5 złotych

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA WROCŁAWSKA

Dzięki mobilizacji wszystkich sił mas pracujących

Wygramy bitwę o realizację Planu 6-letniego

Przemówienie gen. Jóźwiaka-Witolda na naradzie aktywu Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację

WARSZAWA (PAP). Generał Franciszek Jóźwiak Witold wygłosił przemówienie na Krajowej Naradzie Aktywu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w którym nakreślił zadania Związku w walce o realizację Planu 6-letniego.

Poniżej podajemy streszczenie przemówienia.

Na wstępie swego przemówienia prezes Związku Bojowników o Wolność i Demokrację gen. Jóźwiak, nawiązując do V Plenum KC PZPR, omawia pokórtce zadania Planu 6-letniego, po czym stwierdza: „PZPR nakreśliła gigantyczną linię rozwoju gospodarczego Polski, linię mającą na celu przebudowę ustrojową naszego kraju, a wiec linie polityczną będącą ucieleśnieniem naszej marksistowsko - leninowskiej ideologii. Wykonanie tej linii wymaga mobilizacji wszystkich twórczych sił mas pracujących, wymaga wielkiej ofiarności i poświęcenia, wielu trudów i wyrzeczeń, hartu i bezkompromisowej woli wykonania wielkich zamierzeń.

W tej wielkiej bitwie klasowej o budowę podstaw socjalizmu w naszym kraju — my, bojownicy o wolność i demokrację musimy stać się najbliższą rezerwą naszego Rządu Ludowego, oraz awangardą klasy robotniczej i kierowniczki naszego narodu — PZPR.

Mobilizowaliśmy w latach okupacji hitlerowskiej i terroru szerokie rzesze mas pracujących wokół hasła walki z okupantem, wokół programu politycznego i społecznego PPR. Słuszność tego programu, opartego na granitowej podstawie przyjaźni z niosącym wyzwolenie Związkiem Radzieckim, rodziła nasze zwycięstwa.

Być członkiem naszego związku, nosić miano bojownika o wolność i demokrację — to nie podstawa do przywilejów i zaszczytów, ale wielki obowiązek przodownika pracy w toczącej się walce klasowej, w bitwie o budowę podstaw socjalizmu.

Walka o wykonanie Planu 6-letniego to jednocześnie wielka bitwa klasowa. Kto w cyfrach Planu 6-letniego nie dostrzega tej walki klasowej, kto choć przez chwilę sądzi, że wykonanie planu to spokojne, pokojowe wrastanie w socjalizm — ten nie rozumie elementarnych praw rządzących rozwojem społeczeństwa. Wróg klasowy walczy z nami różnymi środkami: sabotażem i szpiegostwem, szerzeniem fałszywych plotki i wykupywaniem towarów, bandyckimi akcjami reszt tak podziemia i działalnością reakcyjnej części kleru. Należy to widzieć, należy uczyć się rozpoznawać wroga, demaskować go i paraliżować jego jadackie poczynania.

(dokończenie na str. 2-ej)

Duże zainteresowanie wzbudza otwarta w Dusznikach „Pod Arkadami" Wystawa Puszkinowska. Na zdjęciu: Robotnicy z Kowar zwiedzają wystawę.

Bawiąca na wczasach w Zakopanem grupa trzystu dzieci polskich z Belgii poświęca wolne chwile pięknemu wypracowaniu w języku ojczystym. Foto: „Film Polski".

Robotnicy z PGR Kornica stwierdzają:

Wierzymy niezłomnie w zwycięstwo sił pokoju

WARSZAWA. (PAP) W całym kraju odbywają się wybory delegatów na dzielnicowe powiatowe konferencje obrońców pokoju. W dniach od 15 do 20 bm. na dzielnicowych i powiatowych konferencjach oraz w dużych zakładach pracy wybrani zostaną delegaci na pierwszy Polski Kongres Obrońców Pokoju.

Ta wielka akcja przedkongresowa mobilizuje masy pracujące do jeszcze intensywniejszego budownictwa pokojowego i pobudza świadomość całego społeczeństwa, że w oparciu o niewyczerpaną potęgę Związku Radzieckiego, miliony bojowników o pokój na całym świecie zdecydowanie zduszą i zniweczą plany imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Społeczeństwo wielkopolskie wzmogło swą aktywność w walce o pokój. W rozmowach z zastępcami pokoju, którzy przeprowadzają akcję uświadamiającą, w związku z mającym się odbyć w Warszawie Ogólnokrajowym Kongresem Pokoju, mieszkańcy Poznania, domagają się wycofania wojsk amerykańskich z Korei i zaprzestania obcej interwencji, wyrażają gotowość czynnego ponarcia walki o pokój przez zwiększenie wydajności pracy w fabrykach, urzędach, instytucjach naukowych itp.

Oprócz licznych prelekcji, rozprowadzane są materiały i publikacje uświadamiające o zadaniach walki o pokój.

Robotnicy rolni w całym kraju manifestują na licznych zebraniach swą niewzruszą wolę walki o pokój. Rezolucja aktywu związkowego robotników i młodzieży pracującej PGR Kornica, woj. wrocławskiego, stwierdza m. in.: „Wierzymy niezłomnie w ostateczne zwycięstwo sił pokoju na całym świecie. Wierzymy, że cała postępowa ludzkość potępi działalność barbarzyńców amerykańskich, którzy chcieliby pchnąć narody do wojny. Niech żyje pokój i wielki szermierz walki o pokój! — Generalissimus Stalin!"

Ponad 1.300 spółdzielni produkcyjnych istnieje już w całym kraju

W setkach wsi powstają nowe gospodarstwa zespołowe

WARSZAWA (PAP). Sukcesy gospodarcze i organizacyjne istniejących spółdzielni produkcyjnych są argumentem, który najdobitniej wykazuje chłopom bezsporną wyższość gospodarki zespołowej nad indywidualną.

Największy przyrost spółdzielni nastąpił w województwach szczecińskim i koszalińskim oraz w województwach wrocławskim i poznańskim. W pierwszych dwu województwach zarejestrowano w lipcu 40 — a w pierwszych dniach sierpnia 39 nowych spółdzielni produkcyjnych. W woj. wrocławskim przybyły w tym czasie 84, a w woj. poznańskim 43 nowe spółdzielnie.

Praca nad zorganizowaniem gospodarstw zespołowych trwa w setkach innych wsi, które formalnność rejestracyjne dopiero załatwiają lub będą załatwiać w najbliższych tygodniach, poprzedzających siew jesienny, do którego chłopi tych wsi chcą przystąpić już zespołowo. W kraju istnieje już ponad 1.300 spółdzielni produkcyjnych.

Rosną kadry pracowników służby zdrowia

We Wrocławiu, Kłodzku, Świdnicy i Opolu powstają 3-letnie licea felczerskie

WARSZAWA. (PAP) Realizując uchwały Sejmu RP o zadrodzie felczera, Ministerstwo Zdrowia zorganizowało 10 trzyletnich liceów felczerskich w Warszawie, Łodzi, Szczecinie, Wrocławiu, Gdańsku, Siemianowicach, Toruniu, Kłodzku, Opolu, Gorzowie, Świdnicy i Częstochowie, mających łącznie 1.200 miejsc. Licea te uruchomione będą 1 września br. W r. 1951 powstaną trzy dalsze szkoły tego typu. Program liceów felczerskich oparty jest na programie podobnych szkół w Związku Radzieckim.

Z początkiem 1951 r. rozpocz na ponadto pracę półtoraroczne szkoły felczerskie w Szczecinie i Wrocławiu.

Do liceów felczerskich przyjmowani będą kandydaci w wieku od 16 do 30 lat z ukończonymi przynajmniej 8 klasami szkoły podstawowej. W szkołach felczerskich kształcić się będą przodownicy pracy spośród personelu pielęgniarskiego i felczerzy bez dyplomów, którzy pracując w zakładach służby zdrowia, nabyli znaczny zasób wiadomości praktycznych, a ich postawa społeczna gwarantuje, że będą wypełniali obowiązki felczera zgodnie z potrzebami mas pracujących.

Do szkół felczerskich przyjmowani będą również studenci akademii medycznych, którzy przerwali studia. Przy organizowaniu liceów i szkół felczerskich współpracuje Zw. Zaw. Pracowników Służby Zdrowia i bierze udział w tworzeniu dla szkół najwartościowszych ludzi.

Terrorystyczne naloty lotników amerykańskich na spokojne wsie i miasta

PEKIN. 6 sierpnia rano na wszystkich odcinkach frontu oddziały koreańskiej armii ludowej prowadziły zacięte walki z wojskami amerykańskimi.

Amerykańskie siły powietrzne i morskie bombardują w dalszym ciągu w barbarzyński sposób i ostrzeliwują z dział okrętowych spokojne miasta i wsie koreańskie burząc szkoły, szpitale, zakłady kulturalno - oświatowe i domy mieszkalne.

W dniu 5 sierpnia amerykański okręt wojenny usiłował ostrzeliwać wyspę Pilaken (do Hakurel) na wybrzeżu zachodnim, lecz został zmuszony do odwrotu przez baterie nadbrzeżne armii ludowej.

5 sierpnia 8 bombowców amerykańskich dokonało nalotu na miasto Namjoju (Tinnampo). Artyleria przeciwlotnicza strąciła 3 bombowce nieprzyjacielskie.

Ogłoszony 6 sierpnia wieczorem komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej armii ludowej stwierdza:

Oddziały armii ludowej, po przełamaniu silnego oporu wojsk amerykańskich, sforsowały rzekę Naktong i kontynuują ofensywę, ścigając cofającego się nieprzyjaciela.

Mleko w proszku dla celów konsumcyjnych

WARSZAWA (PAP). Spółdzielcze zakłady mleczarskie produkowały dotychczas mleko w proszku jedynie do celów przetwórstwa przemysłowego. Uruchomione niedawno we wrocławiu pierwsze zakłady produkujące pełne mleko w proszku — konsumcyjne, osiągnęły już pełną zdolność produkcyjną. Zakłady te przerabiają dziennie 10 tysięcy litrów mleka, z których otrzymuje się około 1.100 kg mleka w proszku.

Gundżi wyzwolone

Niepowstrzymanie prą naprzód wojska północno-koreańskie

LONDYN. (PAP) Z kwatery głównej Mac Arthura w Korei doneszą: Północni Koreańczycy przeniknęli na odległość 20 km poza linię obronną nad rzeką Naktong na północ od Taegu. Oddziały północno - koreańskie wbiły się klinem szerokości 4 km poprzez pozycje południowo - koreańskie, zajmując wyżyny wokół miejscowości Pian, oddalone od Taegu na 18 km. Operacje wojsk północno - koreańskich zagrażają odcięciem, działających na tyłu od cinku oddziałów południowo-koreańskich i części amerykańskiej I dywizji.

Przybyłe ostatnio oddziały amerykańskiej piechoty morskiej zostały natychmiast rzucone do walki na południu Korei, by osłabić napór wojsk północno - koreańskich w kierunku portu Pusan. Szef Mac Arthura denieł o kontratakach tych oddziałów na wschód od Cindżu.

Korespondent Reutera dowiaduje się, że nacierające czołgi amerykańskie napotkały na od działy północno - koreańskie zaopatrzone w nowoczesną broń przeciwczołgową. Jeden pluton amerykańskiej piechoty morskiej został otoczony w górach. Walki trwają.

Lotnictwo amerykańskie dokonało znów szeregu gwałtownych nalotów, atakując m. in. Phenian.

■

PEKIN. (PAP) Dowództwo koreańskiej armii ludowej stwierdza, że na wszystkich frontach wojska ludowe zadają ciężkie ciosy wojskom amerykańskim i oddziałom Li-Syn-Mana, stawiającym zaciekły opór. Ofensywa armii ludowej trwa. Wyzwolona została miejscowość Gundżi, ważny punkt obronny na drodze do Taegu.

Nieczynne są telefony w Meksyku

NOWY JORK. (PAP). Z Meksyku donoszą, że wybuchł tam powszechny strajk pracowników telefonów. Strajk objął 6 tysięcy pracowników i unieruchomił komunikację telefoniczną krajową i zagraniczną.

Telefony meksykańskie należą do przedsiębiorstwa „Mexicana", którego większość akcji należy do kapitalistów amerykańskich. Pracownicy domagają się 20 proc. podwyżki płac.

Już 1.500.000 obywateli USA podpisało Apel Pokoju

NOWY JORK. (PAP). W Stanach Zjednoczonych Apel Sztokholmski podpisało dotychczas milion 500 tysięcy obywateli.

Akcja zbierania podpisów trwa nieprzerwanie mimo wysiłków ze strony prasy kapitalistycznej i władz federalnych, które usiłują oczernić akcję pokojową.

Mimo tej oszczerczej kampanii w całym kraju powstają nowe komitety obrony pokoju.

Japońscy marynarze nie słuchają Mac Arthura

PEKIN. (PAP). Marynarze japońscy odmawiają przewożenia sprzętu wojennego do Korei. W porcie Sasebo zmobilizowano wszystkie japońskie statki handlowe dla celów wojennych. Prawicowe kierownictwo związku zawodowego marynarzy japońskich wyraziło gotowość współpracy z władzami japońskimi i amerykańskimi władzami wojskowymi.

Jednakże marynarze Sasebo wysłali do Tokio depeszę, w której oświadczają, że odmawiają przewozu broni i amunicji do Korei i domagają się nowych wyborów do władz związkowych.

Depesze z ostatniej chwili

ŚLEDZTWO W LOTNICTWIE BRYTYJSKIM

Londyn — Korespondent dziennika „Sunday Empire News" donosi, że agenci wydziału specjalnego angielskiego lotnictwa wojskowego prowadzą jakoby dochodzenie, dotyczące „licznych wypadków umyślnego uszkadzania" samolotów, przeznaczonych do wysłania za granicę, a w szczególności na Daleki Wschód. Korespondent twierdzi, że w okręgu Lancashire ujawniono „setki uszkodzeń" samolotów, gotowych już do podróży na Daleki Wschód.

■

BESTIALSKI TERROR RZĄDU ATEŃSKIEGO

Ateny — Terror w więzieniach monarcho - faszystowskiej Grecji przybiera potworne, niewiarygodne wręcz rozmiary.

Grecki minister sprawiedliwości Cacos rozesłał do wszystkich naczelników więzień okólnik, na mocy którego więźniów, którzy prowadzić będą strajki głodowe — należy przekazywać sądowi wojennemu.

Ustawa, na mocy której karani mają być głodujący więźniowie, przewiduje karę śmierci za „działalność, zmierzającą do obalenia istniejącego ustroju społecznego".

■

AKCJA POKOJOWA OCALI CYWILIZACJĘ

Praga — Burmistrz Pragi, dr Vacek, w odpowiedzi na apel pokojowe 26 miast włoskich, przesłane do różnych stolic, przesłał telegram, witający z uznaniem te inicjatywę pokojową.

Dr Vacek wyraża przekonanie, że akcja światowego frontu Obrońców Pokoju ocali przed zniszczeniem cywilizację europejską, w tym również skarby kultury zgromadzone w miastach włoskich.

■

Sukcesy robotników huty „Pokój"

NOWY BYTOM. (PAP). O nowych, wspaniałych wynikach produkcyjnych donoszą robotnicy i pracownicy umysłowi huty „Pokój" — członkowie brygady szturmowej, pomagającej swym towarzyszom pracy z oddziału wielkich pieców, w walce o pełną realizację zadań wytwórczych.

Pracując w nowych dla siebie i trudnych warunkach, członkowie brygady realizują normy techniczne z poważną nadwyżką.

Niewykonany dotychczas plan produkcyjny w oddziale wielkich pieców, został w miesiącu lipcu, dzięki socjalistycznemu podejściu do zagadnień walki o produkcję aktywistów partyjnych huty „Pokój" zrealizowany w 103,5 procent.

Paulette Gommier

Trybun pokoju

(Telefonem od korespondenta API)

Paryż, w sierpniu.

MOTTO: „Walka o pokój jest największym z bojów".

„Naród, który pierwszy wejdzie w okres socjalizmu, ujrzy, jak od razu runą na niego wszystkie wzburzone siły reakcyjne. Dyby zwyciężony, gdyby sam nie był gotów chwycić za żelazo, odpowiedzieć pociskami na pociski, ażeby dać czas klasie robotniczej innych krajów na kolejne zorganizowanie się".

(Jean Jaures).

W bezsteecznym dzień ostatniego dnia lipca, klasa robotnicza Paryża obchodziła 36 rocznicę zamordowania wielkiego socjalisty i wielkiego bojownika o pokój. Wokół małej kawiarenki na Monmartre, w której Jaures zwykł był jadać na prędce obiad, rozmawiając jedzenie z towarzyszami i przygotowując notatki do najbliższego artykułu czy do najbliższego wystąpienia, zebrali się starzy robotnicy, pamiętający jego płomienne przemówienia na Czerwonym Wzgórzu, na zebranych z przedmieść Paryża. Zebrali się jego duchowi następcy: redaktorzy i współpracownicy „Humanite", dziennika, który Jaures założył i prowadził oraz przedstawiciele komitetu Cen...lnego tej partii Francji, która jedynie może uważać się za spadkobiercę Jaures's — Francuskiej Partii Komunistycznej.

Siwy mer miasta Montreuil, Daniel Renoult, przed rozpoczęciem uroczystości, ze smutkiem, ale nie bez akcentu dumy zwierzył mi się, że jest ostatnim świadkiem tragicznego zdarzenia. Obecnym z nim razem kawiarnię „Pod regalikiem" nie różniącą się niczym od innych tego rodzaju lokali, wyrosłych na bulwarach jak grzyby po deszczu w okresie pomyślnego mieszczaństwa francuskiego. Zatrzymałam się przed tablicą z napisem: „Tu — 31 lipca 1914 r. — został zamordowany Jean Jaures". Potem stanęłam przy stoliku, oddzielonym od ulicy, jak wtedy, cienką firanką. „Widziałem — mówi Renoult, — jak firanka się podnosiła i nim zdołałem się zorientować, padł strzał. Jaures osunął się bezdźwięcznie na stolik. Było to w dniu jego powrotu z Brukseli, gdzie wygłosił przemówienie w obronie pokoju".

Ogromne kredyty, uzyskane przez Trumana na zbrojenia, przestawienie przemysłu na cele wojenne i projekty racjonowania żywności w St. Zjednoczonych, kiedyście budzili wojskowego we Francji i w innych państwach marshallowskich, wreszcie krwawiąca Korea i krwawiący Vietnam — oto materialne fakty, świadczące, że władzy kapitalistów od dziesiątków lat nadal towarzyszy krok w krok widmo wojny.

Dlatego dziś, jak w 1914, pozostaje nadal aktualne hasło, rzucone przez Jaures'a: „Ani jednego człowieka, ani jednej kuli na wojnę imperialistyczną".

Niechże o tym, hasle pamiętają ci, którzy obłudnie mienią się spadkobiercami duchowymi Jaures'a, a którzy zdradzili jego dzieło z rozwodzicy tzw. „socjalistycznej" partii we Francji — SFIO. Gdy robotnicy francuscy starają się wszelkimi środkami przeciwstawić wojnie, przywódcy SFIO zgłosi ił swój akces do przygotowań wojennych, skierowanych przeciw krajowi socjalizmu.

Jednakże wbrew Mochom, Danielom Mayerom i Mollemom, znowu w myśl idei Jaures'a, Francuska Partia Komunistyczna wzywa wszystkich robotników do jedności.

Z zachowanej fotografii Jaures'a spogląda ku nam twarz mędrca i szczerza twarz odważna, a jednocześnie dobra. Jakże samotny był on w prowadzonej przez siebie walce! O ile lepiej czułby się dziś w swoich zmaganiach o pokój, otoczony wielkiemi i wolą milionów ludzi, łaknących tego samego: wolności, sprawiedliwości i pokoju.

W dniu, w którym Francja obchodzi smutną rocznicę jego zamordowania, z różnych miast wyruszyły do Paryża sztafety pokojowe młodzieży na francusko-wielki kongres młodzieży w obronie pokoju. We wszystkich krajach miliony podpisów wyrastają pod Apelem Sztokholmskim i chociaż, jak przewidział Jaures, siły reakcji ze wszystkich stron pragnęłyby napaść na pierwszy na świecie kraj socjalizmu, siły pokoju są dziś bez porównania bardziej potężne, niż za czasów Jaures'a.

Siły pokoju są w stanie pokrzyżować zbrodnicze plany agresorów. Lekcja Korei świadczy o tym wymownie.

34.800 kursów dla 750 tys. analfabetów zostanie zorganizowanych w br.

Posiedzenie Gł. Komisji Społecznej do Walki z Analfabetyzmem

WARSZAWA. (PAP). 7 bm. obradowała w Warszawie pod przewodnictwem wiceministra Oświaty — Henryka Jabłońskiego — Główna Komisja Społeczna do Walki z Analfabetyzmem. W obradach udział wzięli również wojewódzcy pełnomocnicy do walki z analfabetyzmem.

Komisja rozpatrzyła i przyjęła sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu początkowego nauczania analfabetów, w czasie którego ok. 339 tys. osób w całym kraju ukończyło kurs z wynikiem pomyślnym. Komisja zatwierdziła również plan walki z analfabetyzmem na II półrocze br., przewidujący objęcie nauką pół miliona osób oraz postanowiła zorganizować „Tydzień walki z analfabetyzmem".

Jak wynika ze sprawozdania złożonego w czasie obrad, w wyniku dotychczasowej akcji zwalczania analfabetyzmu, zorganizowanej kampanie jesienno - zimową 1949/50 i wiosenno - letnią 1950 roku, świadectwa ukończenia początkowego nauczania zdało do dnia 30 czerwca br. 319,841 osób, 146 tys. osób kończy obecnie stanie kursów, rozpoczętych jeszcze w ramach kampanii wiosenno-letniej br.

Do 31 lipca o całkowitej likwidacji analfabetyzmu zameldowało Pełnomocnikowi Rządu do walki z analfabetyzmem 19 powiatów, 5 miast wydzielonych, 80 miast niewydzielonych, 206 gmin wiejskich (223 gminy), 495 Państwowych Gospodarstw Rolnych, 214 spółdzielni produkcyjnych i 439 zakładów pracy w miastach.

W akcji tej przodują województwa: poznańskie, śląskie i gdańskie.

W dyskusji podkreślono, że jakkolwiek dotychczasowe wyniki walki z analfabetyzmem są poważnym sukcesem w likwidacji tej haniebnej spuścizny kapitalistycznej, to jednak nie są one całkowicie zadawalające.

Plan zwalczania analfabetyzmu na II półrocze br. przewiduje zorganizowanie 34,800 kursów i zespołów dla 522 tys osób. Łącznie z kampanią wrześniową - letnią, planuje się w 1950 r. przeszkolenie 750 tys. analfabetów.

„Tydzień walki z analfabetyzmem" zorganizowany będzie w II połowie października br. Zadaniem jego będzie zmobilizowanie organizacji społecznych, młodzieży i całego społeczeństwa do jak najaktywniejszego udziału w walce z analfabetyzmem. Mimo, że czasie tygodnia przeprowadzona będzie dodatkowa, dokładna rejestracja analfabetów.

Wojewódzka narada robocza świetlicznek

Liga Kobiet w akcji upowszechniania kultury

W dniu 6 bm. odbyła się w Milczu I wojewódzka narada robocza świetlicznek przy Lidze Kobiet. Na zjazd przybyły delegatki z całego województwa wojewódzkiego oraz przedstawiciele partii, WRN, ORZG i Zarządu Gł. Ligi Kobiet.

Zjazd postawił przed świetlicznkami ważne zadania. Liga Kobiet chce wciągnąć na walkę o pokój i socjalizm wszystkie gospodynie domowe, kobiety nie pracujące zawodowo — a to przez masowy ich udział w życiu świetlicowym.

W swoim referacie pt. „Droga rozwoju kultury Polski Ludowej", delegat WRN ob. Orzecha podkreślił, że w świetlicy musi się walczyć o zwalczenie i uspołecznienie kultury. Przedstawicielka Ligi Kobiet ob. Makułowa nie ukryła, że dotychczas zarząd wojewódzki Ligi nie wykonał w pełni swego zadania na tym odcinku.

Obecnie jest czynnych w województwie 80 świetlic, z czego obsadzonych przez etatowe siły — 19. Ale liczba ta wzrośnie do końca bieżącego roku do 47. W związku z tym będzie zorganizowany drugi kurs dla świetlicznek. Liga Kobiet pokaży dużo zaciekłości w walce o świetlicę.

Wytyczne prawy świetlicowej" poinstruowała zebranych, jak należy prowadzić wzorową świetlicę.

Świetlicznki postawiły sobie jako główne zadanie rozku 1950 zlikwidować analfabetyzm oraz poprowadzić 130 kół dla dalszego czytania.

W dyskusji mówiono o osiągnięciach i troskach świetlicza nek. Na uwagę zasługują liczne prośby o pomoc zawodowych aktorów i reżyserów w organizowaniu kółek dramatycznych. Najlepszymi osiągnięciami szczyci się koło w Milezu, posiadające czynne zespoły tańca, recytacji, śpiewu i kółko dramatyczne.

Wieczorem w auli gimnazjal nej odbył się występ amatorskiego zespołu świetlicowego przy zarządzie pow. Ligi Kobiet w Milczu.

W ramach festiwalu zespołów świetlicowych przy Lidze Kobiet, wystawiono sztukę „Korzenie sięgają głęboko".

Zespół zagrał sztukę dobrze. Warto, aby zainteresował się nim jakiś dobry reżyser z Wrocławia. (No)

Przemówienie gen. Jóźwiaka

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Walka o wykonanie Planu 6-letniego to bitwa klasowa nie tylko o znaczeniu wewnątrzkrajowym, ale i międzynarodowym, to bitwa o wzmocnienie naszej obronności, naszej siły na arenie międzynarodowej, a wzmocnienie naszej siły — to wzmocnienie siły obozu krajów demokracji ludowej, obozu postępu i pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki.

Reasumując swoje przemówienie, gen. Jóźwiak stwierdza, że związek powinien:

1) Zmobilizować masy człon kowskie do przestudiowania i zrozumienia zadań Planu 6-letniego;

2) Zaktywizować członków związku wokół wielkiego dzieła wykonania Planu 6-letniego;

3) Zmobilizować członków związku do porodowania w walce o oszczędność, dyscyplinę pracy w walce o terminowe wykonanie planu;

4) Uzbroić członków związku do walki z biurokratyzmem i rutynierstwem mając w pamięci słowa towarzysza Bieruta, że „niebezpieczny a nawet zabójczy jest zarówno cia sny i ogranicznyy praktycyzm, tzn. umiejętność mierzenia ciasnymi cyframi żywych ludzi, jak i odrywanie się od palących, codziennych i palących procesów produkcyjnych";

5) Podnosić kwalifikacje zawodowe wszystkich członków związku jak również pogłębiać ich poziom ideologiczny;

6) Uczyć członków związku stalinowskiej dbałości o kadry.

Kończąc swe przemówienie gen. Jóźwiak stwierdza: „Marsz pracujące Polski, ich awangarda — klasa robotnicza ze swym sztabem bojowym — Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą staczała już niejedną bitwę i wygrywała. Wygrywała dzięki ofiarności i entuzjazmowi mas pracujących, dzięki niezniszczalnym siłom radosnej, twórczej energii, jaką rozbudziła klasowa robotniczej spod ucisku kapitału. I tę naszą wielką bitwę o Plan 6-letni, o szczęście naszej ojczyzny, o pokój — pod wodzą nauczyciela proletariatu światowego, towarzysza Wielkiego Stalina — wygramy".

Dokumenty komisji koreańskiej ONZ nowym świadectwem agresji USA

Amerykańscy „doradcy" Li Syn-Mana zadecydowali o wojnie na Korei

NOWY JORK. (PAP) Na łamach dziennika „Daily Compass" znany publicysta Johanes Steel charakteryzuje dokumentów pozostawionych przez członków tzw. koreańskiej komisji ONZ podczas ucieczki z Seulu.

Dokumenty te obejmują protokóły współnego posiedzenia gabinetu Li-Syn-Mana i dowództwa armii południowo-koreańskiej z dnia 14 lipca 1949 r., na którym to posiedzeniu zapadła decyzja o podjęciu działań wojennych przeciwko Korei północnej najpóźniej w lipcu 1949 r.

Na wspomnianym posiedzeniu obecny był w charakterze „obserwatora" kierownik grupy amerykańskich doradców wojskowych gen. brygady Roberts, Li-Syn-Man prosił Robertsa, by przekazał do Waszyngtonu prośbę o niezwłoczne zwiększenie dostaw broni amerykańskiej.

Po tym posiedzeniu rozpoczęły się intensywne przygotowania do wojny. Pierwszym krokiem było zmobilizowanie wszystkich mężczyzn w wieku od lat 18 do 45. Amerykańscy instruktorzy wojskowi zsyłko wyszło lili 6 regularnych dywizji, zaopatrzonych w broń amerykańską. W wyszkoleniu brało też udział ok. 10 tysięcy japońskich podoficerów i oficerów b. japońskiej armii cesarskiej.

W ten sposób w miesiącie do północnej Korei zostało skierowane już w 1949 r. Wydział specjalny, który miał przekonać wiłocznie amerykańskich doradców wojskowych, że armia południowo-koreańska jest niepewna: w ciągu następnego tygodnia z armii tej zerteowały dwa bataliony i zbiegły do północnej Korei.

Inwazja wiedła odrocznie i, zgodnie i instrukcjami amerykańskimi, w armii południowo - koreańskiej przeprowadzono czystkę, w wyniku której rozstrelano 55 oficerów i żołnierzy, a 15 tysięcy osób usunięto z wojska. Nastąpił niebywały terror. Około 50 tysięcy południowych Koreańczyków osadzono w więzieniu. Spalono około 100 wsi, a ich mieszkańców bądź rozstrzelano, bądź też wysłano do obozów koncentracyjnych.

Dokumenty znalezione w Seulu umożliwiają nam ocenę, kto i inne liczne dane, które rzucają światło na charakter agresji amerykańskiej w Korei.

Senat USA zatwierdził ustawę o kredytach

WASZYNGTON. Senat zatwierdził projekt ustawy o kredytach w sumie 34.236.932.228 tzl. na sfinansowanie „zwykłych wydatków rządowych" w ciągu roku budżetowego, upływającego 30 czerwca 1951 roku. Kredyty na siły zbrojne przewidziano w wysokości 14.680 milionów dolarów. Na uzbrojenie państw obcych przeznacza się około 1.600 milionów dolarów.

Jak jednak wiadomo, po rozpoczęciu wojny koreańskiej, Truman zażądał dodatkowo 10,5 miliardów dolarów na siły zbrojne, jak również 4 miliardy dolarów na program uzbrojenia państw obcych.

Dzięki pomysłowi racjonalizatora

800 klamek w ciągu 8 godzin zamiast 250 sztuk

PIOTRKÓW (PAP). Ślusarz Jan Dobrowolski z fabryki klamek budowlanych im. Waryńskiego w Piotrkowie skonstruował aparat, umożliwiający całkowite zmechanizowanie czynności związanych z procesem suwania poszczególnych części klamek do drzwi. Dotychczas czynności te wykonywano ręcznie.

Pierwsze próby zastosowania przyrządu przy produkcji masowej dały doskonałe wyniki. Przy pomocy aparatu ślusarza racjonalizatora, w ciągu 8-godzinnego dnia pracy robotnik wykonuje 800 klamek, podczas gdy dawniej mógł wykonać tyl ko 250.

Zrealizowanie pomysłu ob. Dobrowolskiego przyniosło fabryce 3.800 tys. zł oszczędności. W uznaniu usług, racjonalizator wysunięty został na stanowisko brygadzisty działu narzędziowego oraz otrzymał premię w wysokości 273 tys. złotych.

SZMERY ODRY

Tubka „Nivei" a przyrost naturalny

Zaszedłem do jednego z warszawskich sklepów MHD z artykułami przemysłowymi, aby sobie kupić tubkę pasty do zębów marki Nivea. Chciałem pietrzyły się jej w oknie wystawowym całe stosy, dowiedziałem się, że nawet tubkę pasty można się kupić jedynie wtedy, gdy zwrócę zużytą.

Ciekawym, co na przykład noworodek, który zaczęła czyścić zęby? Skąd biednie stara tubka?

Wtedy jego babcia wymiera — odpowiedział mi mój przeciwnik zza lady.

Mnie dw sprzedawca przekonał. Ale nie przekonał Szmerów, które mi niejaym sposobem zdradziły przyrost naturalny w Polsce wynosi na razie 1 dziecko mieszkańca 2,7 na Zachodzie i 2,7 w Polsce Centralnej...

„Kiciu", z czego wyły te lody?

W jednej z warszawskich cukierni „Kicia", w niedzielę, 6 bm. nie było wody sodowej. Brakło również pływa jąsnego. „Wyszło" także piwo ciemne. Nie sprzedawano limonady, oranżady i wód mineralnych. Można było nabyć tylko, przypominające zapachem zepsute jajka.

Trudno się dziwić, że nie szwenki ale amatorzy tej napoju. Nie leży natomiast zapytać, co o tym sądzi Sanitarna przy MRN?

Postulaty konsumentów barów mlecznych

Bułki w barach mlecznych są tak twarde, że nie szwenki ale amatorzy tej napoju. Nie leży natomiast zapytać, co o tym sądzi Sanitarna przy MRN?

Lody w bardzo bradnym wykrzykach

Zakłady Mleczarskie za pomocą wykrzykiwanego ofiary na sprzedaży lodów w czekoladzie. Ci agenci (handlowcy) chcą w biegu marynarki, docierają do wszystkich zakątków Warszawy, dźwigając w ręku towar w specjalnych skrzynkach.

Lody są smaczne, ale skrzynki często okropne: obdrapane, dziurawe na sznurkach, zamiast na paskach.

Najlepszy smakołyk trzeci na wartości, gdy się go puszcza na rynek w nie estetycznym opakowaniu.

dziecyck Zakładów Mlecznych.

Lody w bardzo bradnym wykrzykach

Zakłady Mleczarskie za pomocą wykrzykiwanego ofiary na sprzedaży lodów w czekoladzie. Ci agenci (handlowcy) chcą w biegu marynarki, docierają do wszystkich zakątków Warszawy, dźwigając w ręku towar w specjalnych skrzynkach.

Lody są smaczne, ale skrzynki często okropne: obdrapane, dziurawe na sznurkach, zamiast na paskach.

Najlepszy smakołyk trzeci na wartości, gdy się go puszcza na rynek w nie estetycznym opakowaniu.

W ŚWIETLE DNIA

Wemigracyjnym błotku

Warto od czasu do czasu przypomnieć pisma emigracyjne. Po to, aby z braku lepszej rozrywki, uśmiechnąć się przy lektyrze produkcji umysłowej „proroków" z nad Tamizy i zza Oceanu.

Że niekiedy bardzo ona bliska widzenia o tym chciejby następujące „publikacje":

Niedawno w kasach b. „rządu" londyńskiego dokonano bilansu. Znaleziono w nich oczywiście pustkę. Nie starczyło pieniędzy nawet na pensje „ministrów". Apanaże „prezydenta" też były zagrożone.

W takiej sytuacji „gabinet" postanowił zwrócić się z „orędziem" do rodaków. O skłanienie ofiar na „skarb narodowy". Czyli: o kosztowności, obrączki, krzyżyki, medaliki...

Z ich braku w „orędziu" wyrażono zgodę na przyjmowanie nawet garderoby!

W „gabinecie" przecież siedzą byli sanatorzy. A ci umieli organizować tego rodzaju zbiórki!

Orędzie rozesłano. W ślad za nim rozjechali się po „terenie" (dla rozbudzania „patriotycznych uczuć") delegowani funkcjonariusze „rządu".

Było ich tak dużo — dodatku — wszyscy odznaczali się taką gorliwością w służbie że ofiarodawcy spontanicznie poczęli się buntować.

Jeden z nich pisze do „Jutra Polski" (Nr 180):

„Pasożyty skarbowe z Londynu naciskają nawet bardzo mocno. Huk się robi po obszach; słychać odgrażania; przy okazji zdrajcami tych, co ostatnich portek, jakie od Syrty dostali, nie poniesli na skar bice dla emerytowanych starszych, co chcą wciąż darmo z narodu żyć"...

I dalej:

„Nikt się do dziś dnia nie dowiedział, gdzie się podział FON i inne hone-fockie zbiórki. Że też te stare kawały ciągle się za nacinają, jak smród za batalionem".

Czyż to nie poczajęca lektura?

■

Na odmianę niejaki p. Kossowski z Buenos Aires dowiedział w „Wiadomościach":

Co dziuo przyszedł na zachodzie, tego opadają czarne myśli pod wpływem kryzysu zachodniej cywilizacji, nieudolności amerykańskiej dyplomacji, rozbicia wśród emigracji itp."

Mimo to p. Kossowski wysuwa wobec współczesności na stępujące postulaty:

„Powinien ukazać każdy artykuł gospodarczy, polityczny, literacki powinien być poświęcony zagadnieniu kluczowemu: walce dwu światów".

Że postulaty p. Kossowskiego nie padają w próżnię, mówi e to opinia, o najbardziej ogłoszenie polskiej restauracji w Londynie, zamieszczone na widocznym miejscu w Nr 180 dziennika „Dziennika Polskiego":

„Generał potrzebny do chłaśnienia w czasie obiadu działań wojennych na Korei. Obiad bezpłatny i 2 szylingi".

Powiedzcie, Czytelnicy: warto było przewertować trzy gazety emigracyjne, czy nie?...

Sz.

Rachuby Foreign Office

NOWY JORK. Publicysta Johannes Steel pisze w „Daily Compass", że w angielskim ministerstwie spraw zagr. przeważa opinia, że najbardziej ogłoszeń stosi Stany Zjednoczone będą zajęte wydarzeniami koreańskimi, co w znacznym stopniu osłabi ich działalność polityczną, militarną i ekonomiczną na Bliskim i Środkowym Wschodzie.

W ten sposób zdaniem ekspertów Foreign Office Wielka Brytania uzyskuje możność przywrócenia swej dawnej pozycji w tej strefie. Właśnie w obecnym rząd angielski nie zamierza podejmować żadnych zobowiązań kroków dla poparcia Stanów Zjednoczonych w Korei.

Wystawa plastyki chińskiej otwarta w Kijowie

KIJÓW (PAP). — Otwarta w Kijowie wystawa plastyki chińskiej cieszy się wielkim powodzeniem wśród mas pracujących Ukrainy radzieckiej.

Duże zainteresowanie wywołuja rzeźby, dotąco się z czasów starożytnych. Do rzeźbach dzieł należy m. in. obraz „Pisarzy", pędzla chińskiego malarza pierwszej połowy X wieku Ku Ka na - Djuana.

Wiele miejsca poświęcono na wystawie współczesnej sztuce chińskiej. W dziale tym znajdują się obrazy, plakaty, rzeźby i zdjęcia, odzwierciedlające walkę narodu chińskiego, walkę Chińskiej Armii Ludowo - Wyzwoleńczej przeciwko klice kuomintangowskiej.

Wymownym świadectwem miłości i wdzięczności chińskich mas pracujących dla ZSRR są liczne portrety Lenina i Stalina.

„Zbrodnia" żołnierza francuskiego

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża, żołnierz armii francuskiej Kayser skazany został na 30 dni aresztu zaskłożenie podpisu pod Apelem Sztokholmskim. Kayser karę odbył, lecz mimo to przetrzymywany jest nadal w więzieniu.

■ Paryż. — Żołnierz francuski z pułku spadochronowego w Bayonne został aresztowany za kolportaż ulotek przeciw wojnie z Vietnamem.

■ Ateny. — Były premier greckiej Tsidaris zapowiedział dalsze próbienie monarcho-faszystowskiej Grecji z titowską Jugosławią.

Z dziennika podróży do Z. S. R. R. (17)

Kiedyś był tu step

Pisałem już o azowskiej stacji maszynowo-traktorowej oraz o jej strukturze, która jest typowa dla wszystkich MTS-ów. Dodrześliłem, iż traktorzyści rekrutują się spośród członków kołchozów, że państwo daje im fachowe wykształcenie, że czasie sezonu płaci im pewne minimum w gotówce (dwa i pół rubla dziennie). Lecz mimo to zaś na chwilę nie przestają oni być członkami kołchozów, pobierają od rodzinnego kołchozu dniówki obrachunkowe w naturze, a po ukończeniu pracy przez traktor, po odstawieniu traktoru do stacji maszynowo-traktorowej, po odebraniu ewentualnej premii za oszczędne używanie maszyny i oszczędność na paliwie, wracają do wsi, gdzie zajmują się swoimi sprawami gospodarskimi.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa z kombajnistami (specjalistami), którzy obsługują kombajny.

Może przede wszystkim parę słów o tym, co to jest kombajn. Dużo się o nich ostatnio u nas mówi, lecz, być może, nie wszyscy czytelnicy widzieli taką maszynę choćby tylko na fotografii.

Fantastyczna maszyna

Otóż kombajn najnowszego typu — jeden z tych, który ostatnio produkuje się w Związku Radzieckim — to maszyna, która przeprowadza jednocześnie wielką ilość skomplikowanych czynności. Kosi zboże, młóci je, ziarno oddziela od kłosa, czyści, słomę zbija w kwadratowe bryły, a gdy oczyszczone ziarno sypie się przez płócienne rękawy do jadących obok kombajnu samochodów, sprasowane bryły słomy wyrzucane są na trak. Z kombajn ciągnie za sobą specjalnie skonstruowany przyrząd, który wykonuje podorywkę.

Kombajn nie potrzebuje dodatkowej siły pociągowej, gdyż posuwa się naprzód przy pomocy wszystkich motorów, a obsługuje go ogółem trzech ludzi.

To jest takie najprostsze, niefachowe opisanie maszyny, która sama zbiera łan w ciągu doby jest w stanie wykonać to, co u nas w ciągu tygodnia wykonuje kilkudziesięciu sprawnych pracowników.

Oglądaliśmy pracę kombajnu i muszę przyznać, iż praca ta robi optyczne fantastyczne wrażenie. Niezmierzony, bujny łan pszenicy — a w pół godziny pojawia podorane ścierniско, pięknie sprasowane i równomiernie rozłożone bryły słomy oraz samochody wiozące do elewatorów ziarno, suche i czyste.

Żeby to i u nas!

Delegaci wdrapywali się na kombajn, biegli na nim, gdy był w ruchu, zaglądali jak to od spodu wygląda, by sprawdzić, czy w nim plew nie ma, a stwierdziwszy, że wszystko jest w najlepszym porządku — wzdychali i drapali się po głowach.

Żeby to i u nas...

Tylko jedna sprawa. Kombajn, wspaniały wytwór radzieckiej techniki, nie da się zastosować na wąskich, ogrodzonych miedzami polkach indywidualnych gospodarstw. Szeroka na wiele metrów maszyna na małym chłopskim polku nie będzie w stanie zawrócić. Wiele takich polek trzeba by połączyć i trzeba będzie połączyć, by praca ludziom przy żniwach ułatwić, by maszyna mogła ulżyć człowiekowi. I nie dziwimy się wcale, gdy oglądając pracę kombajnów nasi delegaci zaczęli mówić o spółdzielniach produkcyjnych i temat ten bez końca ciągnęli.

Lecz wróćmy do kombajnistów.

Stacje maszynowo - traktorowe biorą kombajnistów — tak jak i traktorzystów — wyłącznie spośród członków kołchozu. Ponieważ jednak kombajnista musi być pracownikiem bardzo wysoko wykwalifikowanym, po ukończeniu nauki zostaje on etatowym pracownikiem stacji maszynowo-traktorowej.

Nienaruszalny plan

Zarobki kombajnistów są bardzo wysokie. Więc na przykład kombajnista Rudenko w ciągu dwóch miesięcy sezonu zarobił 12.800 rubli. Oczywiście — w okresach martwych, gdy przy żniwach nie ma, kombajniści wykonują pracę wyłącznie na terenie stacji i wtedy zarobki ich są niższe.

Wspomniałem już, iż między kołchozami i stacjami maszynowo-traktorowymi istnieje bardzo ścisłe powiązanie. Powiązanie to wyraża się zarówno współnym opracowaniem planów prac kołchozu oraz planów prac stacji maszynowo-traktorowych, zarówno uzależnieniem rentowności MTS-ów od przekroczenia przez kołchozy **projektowanych planów**, jak i przez opiekę, jaką nad kołchozami roztaczają agronomowie MTS-ów.

Mógłbym o tym bardzo długo i dokładnie opowiadać, gdyż ze względu na nasze POM-y sprawa mnie interesowała i starałem się dowiedzieć, ile się tylko dało. Byście pewnie jednak nie skłęli, że zarzucam was szczegółami, powiem tylko tyle: MTS-y, które są państwowymi jednostkami gospodarczymi, jedynie w tym wypadku swoje plany wykonają, jeśli włożą całą siłę, by kołchozy, które obsługują, miały jak najlepsze urodzaje, urodzaje w reguły większe od zaplanowanych.

W tych wysokich urodzajach kołchozów zainteresowani są w ten sposób wszyscy. Szczególni kołchoźnicy, gdyż dniówki obrachunkowe będą wysokie; traktorzyści — członkowie kołchozów — z tych samych względów; zarząd kołchozu tak też, wreszcie personel stacji maszynowo-traktorowej przede wszystkim — bo tu chodzi o wysokie zarobki, a ludzie rzadziecy mają poczucie obowiązku ogromnie silnie rozwinięte i plan, który sami ustalili, jest dla nich rzeczą nienaruszalną.

* * *

Byliśmy w azowskiej stacji maszynowo-traktorowej, a potem pojechaliśmy samochodami do jednej z brygad tej stacji.

Oglądamy pomysłowo urządzoną świetlicę, oglądamy trak tory, liczymy się przez stację nadawczą (wszystkie brygady traktorowe mają radiowe połączenie ze stacją macierzystą), z dyżurnym w Azowsku, a potem gromadzimy się w małym ogródku, gdzie na tonkiej ziemi rosną wielkie, czer wone pivonie.

Zebrali się kołchoźnicy, które przemawia, a ja zapamiętam sie na niezmierzone łany falującej pszenicy i wielkie, czerwone pivonie, zachodzące ciemnozielenie. Nie słucham nawet przemówień. Patrzę na skupioną wokół nas rozśmianą młodzież i myślę o tym, jak to trzydziestoleci lat temu żyli tu w nędzy i głodzie ludzie, pilnujący tabunów koni, do daleko mieszkających bogaczy należących, co na stepach się pasły. Na stepach, które twórcza myśl ludzka i ludzka praca w żyzne pola przerobiła, gdy po trudzie, po znojach, po walkach wyrósł socjalizm.

Socjalizm, który w ZSRR jest już rzeczywistością.

Jacek Wołowski

12 ton sera i 28 ton bryndzy wyprodukowano na Dolnym Śląsku

Uruchomione przez CSMJ zakłady mleczarskie przy letnich wypasach owiec na Dolnym Śląsku wyprodukowały dotąd 12 ton sera szlachetnego i 28 ton bryndzy (owcze). Liczba ta świadczy o wysokiej produktywności wypasów. Łącznie na 7 gminnych i spółdzielczych wypasach górskich w powiatach górskich i podgórskich Dolnego Śląska prze bywa 2.400 owiec.

Kwiatkowski pracuje w chodniku

(Dokończenie ze str. 3)

Jest coniwyżej 10 minut po rozpoczęciu szychty. Kwiatkowski chwyta wiertarkę. Powietrze syczy ostro — zaraz, za przewód jest czysty i ciśnienie dobre. Świder wgrza się w pokład. Kwiatkowski kieruje pew nie i każdy jego ruch wydaje by jest z niezwykłą precyzją. Wierci w formie korka na jakieś półtora metra „z okładem".

—Mąższość jest za gruba— tłumaczy—nie można wiercić za głęboko, bo odpali potężnie, a i tak wegla nie rozepcha.

Kwiatkowski zakłada w otwory rę potężne ładunki karbonitu, łączy sybolnik drutami i odchodzimy w głąb chodnika. Za pustym wózkiem znajdujemy obrywienie przed trzyma wysadzonego węgla. Kwiatkowski zaczepia przewody o „żabki".

— Bacznośc, pali się! — hu czy jego głos w chodniku, a za chwilę pewną ręką przekręca rączkę...

Cisza rwie się w potężnych wybuchach, a po chwili słychać sypki samer osypującego się węgla.

— Nie trzeba robić szabłono w — Kwiatkowski, gdy idziemy w kierunku jego domu przy ul. Bolesława Chrobrego. — Nie wolno wierzić na oko, lecz jak rozum nakazuje. Nie wolno ładować karbonitu według kapryasy, lecz jak wegiel wymaga. A jak się zawczasu obmyśli, pokład zbada, robotę zaplanuje — to i jednym strzałaniem można cały „postęp" od palić.

Do furtki biegnie nam naprzeciw dziewczynka 10-letnia o roześmianych oczach. To córka Kwiatkowskiego, Irenka.

Rozmawiamy wesoło, a Irenka bacznie obserwuje, czy z na leżytym podziwem odnoszę się do nowego munduru jej ojca i dwójnej na piersiach niedoramienanej gwiazdy z profilem Patrowskiego — dumnej odzna ki przodownika pracy.

Marian Stemar

Na SZEROKIM ŚWIECIE

Bogactwa naszej planety. — Księgi sprzed tysięcy lat. — Legendarne miasto na dnie morza.

Astronomowie Zwyżń mówię współmieszkańcom z ziemi:

— Za dużo sobie wyobrażacie. Myślicie zarówno o naszej planecie, o wielkiej ilości ludzi na niej żyjących, iż stanowią we wszechświecie niesłychanie wiele. Ale to jest wrażenie — zapytują. — Spójrzcie na niebo! Obejmijcie oczami tego ogromu — patrzcie się w gwiazdy i pomyślcie, ze Ziemia jest wśród nich jed na z najmniejszych i najmniejszych wyposażonych drobinek. Wie le spośród wiujących w niepowstrzymanym pędzie po nieboskłonie, odznacza się taka świetnością, że nie chcielaby się do po krewieństwa z naszą planetą wcale przyznać. Bądźcie więc skromniejsi. Przestańcie uważać się — razem ze skorupą, na której prze bywacie — za coś wyjątkowo uprzywilejowanego. Gdyż nie macie po temu żadnych podstaw. W tonie, wszyscy jesteśmy pod nie bieską kopułą najzwyklejszymi szarączkami...

Gdybyśmy uwierzyli astronomom, że zdołali już zebrać dokładne dane, co się dzieje na Marsie i Wenerze, na Saturnie i Orionie, w kołach i ruchu Wielkiej Niedźwiedzicy oraz na Drogach Mlecznych, to zrozumiemy rzeczywiście nie mieliśmy na Ziemi czym się chwalić... O ile jednak uznamy, że to dowodnia są wciąż jeszcze po wodzie pisane, to mamy całkiem poważne podstawy do pewnej pokory. Gdyż nie wiemy znawszy dokładnie czym jest i co zawiera, wszyscy się mimo wszystko bogacami.

Bo nawet na powierzchni ziemskiej skryte pozostawiamy wiele skarbów. Znajdujemy na niej zło to, w wodach — perły, w górach — minerały, nie mówiąc o wspaniałej roślinności. Cóż to jest jednak w porównaniu z bajecznymi bogactwami, ukrytymi na prze strzeni 6.378 kilometrów we wnętrzu Ziemi. Wyliczmy co ona tam zawiera, a przekonamy się, że na sza planeta w żadnym razie nie może być zaliczona do ubogich.

* * *

W czasach starożytnych książki — jak wiadomo — „pisano" na ka menianach, „wydane" przed cztere ma tysiącami lat, przetrwały one do dziś w starych świątyniach i spiżowych grobowcach. Książki powstawały w wielkim trudzie „tworzone" były bowiem na kamiennych płytach, związane po sobie zgrzebnie.

Znajdziono niedawno bibliotekę asyryjskiego króla Asurbanipala, stanowi całkiem liczny księgozbiór. Wykonano on został piśmem klinowym w glinie! Płyty pisane, wypalone w piecach, przetrwały do naszych czasów w zaskomitym stanie.

Już wówczas starożytni tworzyli trwalsze pomniki kultury od nas. Mniej były one narażone na zniszczenie w pożarach lub w akcjach ekstermincyjnych, podobnych przeprowadzonych przez lata w Niemczech hitlerowskich.

* * *

Uczeni sygnalizują od bardzo dawnych lat, że na dnie Morza Kaspijskiego leży zatopione przez ocean legendarne miasto Dasbelski Gród. Badacze fauny morskiej u ujścia pięknej gruzińskiej rzeki Kury napotykają do dzisiaj liczne ślady grodzieńca, wzniesionego na terenach, nad którymi królują dziś fale morskie.

W najbliższych tygodniach wyruszam tam ze stolicy Związku Radzieckiego grupa najwybitniejszych oceanologów ZSRR — w celu przeprowadzenia dokładnych ba dań dna morskiego i ustalenia prawdy zawartej w obiegowych kraj legendach na ten temat.

Listy do SŁOWA

Dlaczego w schronisku im. Br. Czecha nie można otrzymać... herbaty?

Bardzo uradował nas list z pozdrowieniami od czytelników przebywających na wczasach w Karpacz.

Czytelnicy odpoczywają, robią wycieczki cieszą się życiem i chcąc podzielić się ze „Słowem" przyjemnością pobytu w górach przesyłają pozdrowienia.

Tak myśli się czytając pierwszą część listu. Przy czytaniu drugiej części robi się jednak smutno i urok pryska.

Na pytanie dlaczego tak jest, odpowiada list, który po niżej drukujemy.

„Urządziliśmy sobie z Karpacza piękną wycieczkę nad Duży Staw. Niestety w instytucji, w której należy kontrolą dzia łalności poszczególnych placówek, nie wie o tym, jak trakuje się w schronisku im. Czecha turystów. A może ktoś wydał zarządzenie, na podsta wie którego korzystających ze schroniska dzieli się na uprawnionych i nieuprawnionych do otrzymania ciepłego posiłku?

Pokrzywdzeni — pytamy: dlaczego?"

W kuchni gotowano obiad dla większej ilości osób i nie trud no było chyba o trochę gorącej wody. Buchowa oznajmia nam, że kierownik schroniska wynajął całą kuchnię dla wczasowiczów, a turyści mogą się napić zimnego piwa.

Ponieważ większość z nas, to rekonwalescenci po pobytu tym zapaleniu ucha lub opłucnej, nie mogliśmy skorzystać z proponowanego nam napoju. Dzwoniąc z zimna są bami poszliśmy do Karpacza.

Sądzimy, że schroniska istnieją po to by zaby korzystali z nich turyści, aby mogli oni dostać tam ciepłe jedzenie, a przynajmniej ciepłą herbatę.

Może instytucja, w której należy kontrola dzia łalności poszczególnych placówek, nie wie o tym, jak trakuje się w schronisku im. Czecha turystów. A może ktoś wydał zarządzenie, na podsta wie którego korzystających ze schroniska dzieli się na uprawnionych i nieuprawnionych do otrzymania ciepłego posiłku?

Pokrzywdzeni — pytamy: dlaczego?"

5 „grzechów" Jeleniej Góry

Złemu trzeba zaradzić

Jeden z czytelników z Jeleniej Góry przesyła nam kilka uwag o swoim mieście:

„W Gospodzie Spółdzielni Spożywców Nr1, która mieści się w hotelu Europejskim, pa nują dziwne „porządki". Niezależnie od tego, że na posiłki czeka się bardzo długo, zagadnięta o cośkolwiek obsłu ga odnosi się do konsumenta w sposób niezwykle arogancki, odpowiadając — „nie musi pan u nas jeść". Czy personel Gospody nie wie o tym, że obowiązuje go uprzej mość wobec klienta?

Na ulicy Konopnickiej nr 2 jeszcze przed kilku miesiącem zawalił się dom. Przeszło pół szerokości ulicy zostało zagrodzone. Nikt dotychczas nie pomyślał o usunięciu gruzu.

Pod arkadami w Rynku (Plac Ratuszowy), mimo zakazu, rozsiadły się przekupki z jarzyną i kwiatami. Rynek przez to jest stale zaśmie cony. Czy odnośne władze nie potrafią sobie z tym poradzić?

Na Placu Głównej jest okienko nr 10, nad którym, między innymi. jest napis: „wyrzeć znaczków". Gdy się podchodzi do okienka, urzędniczka, mimo, że nie jest zajęta, odmawia sprzedaży znaczków i odsyła do innego okienka. Po co w takim razie wprowadza się ludzi w błąd?

Na stacji w Jeleniej Górze w dalszym ciągu nie ma infor matora."

Trzeba zapobiec ruinie domu przy ul. Kroszewskiego 30

Komitet Blokowy nr 112 we Wrocławiu w imieniu lokatorów domu przy ul. Kraszewskiego nr 30, uznawszy, że dochodzi do przerwania ciągłości, nią dzaka ratunku, przesłali nam list z prośbą o opublikowanie.

Dom nr 30 przy ul. Kraszewskiego znajduje się w tragicznym stanie, grożącym bezpieczeństwu 26 zamieszkałym w nim rodzinom. W kilku mieszkaniach na górnych pię trach wali się sufit, a ponieważ dom posiada tylko częściowo pokryty dach, co powoduje przemakanie i gnicie stropów.

Przed pół rokiem zostało przeprowadzone częściowe, prowizoryczne zabezpieczenie, przez zastawienie podpórek do zagrożonych i walących się sufitów. Nie zatuje, to jed nak istnienia w piwnicach, które wciąż wdarcia się wody.

Dalszej, a szybko postępującej ruinie domu zapobiegłoby pokrycie dachu.

Apelujemy do odnośnych władz o natychmiastową interwencję, ponieważ obawiamy się, że słuchi wynikające z powyższego stanu nie dadzą na siebie długo czekać.

Pochwała dla sklepu PSS przy ul. Małochowskiego

Sześć osób podpisało niżej przedrukowany list:

„Sklep Spożywczy PSS nr 138 przy zbiegu ulic Małachowskiego i Pułaskiego we Wrocławiu, od dłuższego czasu omijany przez klientelę a zaniedbywany przez kierownictwo, wreszcie się ożywił.

Lokal został odremontowany, personel zmieniono na czysty i uprzejmy, sprowadzono bogatszy asortyment lepszych jakościowo towarów. Estetyczny wygląd sklepu i przyjemna obsługa przyciągają kupujących, których jest w sklepie coraz więcej".

Fakt, że wszystko w sklepie zmieniło się na dodatnie, zasługuje na uznanie i zadanie klienteli na publiczną wzmiankę.

Naszym zdaniem—również.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Zbrojarzy i stolarzy poszukuje się — Zgłoszenia przyjmuje Oddział 2 PPB w referacie Pracy i Płacy, we Wrocławiu, ul. Wita Stwosza 12 III p.
K-2600

Sekretarza przyjmie zaraz KS Związkowe. Podania i życiorysy składać NA GROBLI 28.
4644

Dwie wykwalifikowane pielęgniarki poszukuje od zaraz Sanatorium Gruźlicy Kostnostawowej w Szklarskiej Porębie. Wymagany dyplom.
K-2640

Głównego księgowego, poszukuje od zaraz Spółdzielnia Inwalidów „Jutrzenka" w Ząbkowicach Śląskich. Wynagrodzenie od 40 tys. zł. Mieszkanie zapewnione.
K-2639

OBWIESZCZENIA

Przydium WRN we Wrocławiu udzieliło zezwolenia na zmianę nazwiska ob. Szczurkowi Stanisławowi na Wrzesiński oraz ob. Szczurkowi Władysławowi na Wrzesiński.
4636

Przydium Wojewódzkiej Rady Narodowej zezwala na zmianę nazwiska i imienia Diamend Szmul na Wrębiewski Stanisław.
K-2635

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

SPRZEDAM sypialnie, pianino, dywan, maszynę do pisania, pelisę i futro. Wrocław, Świerzewskie go 34 m. 5. Tel. 56-64. 4618

ZGUBY

ZGUBIONO odcinek zameldowania Lidia Andrysiak, zam. Wrocław, ul. Klaczki 36. K-2602

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Pach Jadwiga, zam. Karpacz, Zeromskiego pow. Jel. Góra K-2653

ZGUBIONO świadectwo egzaminu ślusarskiego, odcinek zameldowania na nazwisko Kmiecik Krystyn, zam. Karpacz 66 pow Jel. Góra. K-2652

ZGUBIONO odcinek zameldowania na nazwisko Pleban Stefan, zam. Jelenia Góra, Reymonta nr. 35 K-2649

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Jel. Góra, na nazwisko Franciszek, zam. Wrzesz czyń, gm. Siedlęcin. K-2646

SKRADZIONO książeczkę wojskową Nr. 0481997 RKU Jel. Góra, dla osobisty Nr. 786, na nazwisko Ziemiński Tadeusz, Radomierz, pow. Jelenia Góra

ZGUBIONO odcinek zameldowania Leona Bustowskiego, karte rejestrową Henryka Pietkiewicza zam. Jerzów 9, pow. Jelenia Góra. K-2647

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację Zw. Zaw. i legitymację fabryczną wystawioną przez Fabrykę Porcelany „Krzyszto" na nazwisko Bak Stanisława, Walbrzych. K-2268

UNIEWAŻNIAM zgubiony odcinek zameldowania na nazwisko Kowalski Bronisław, Legnica K-2641

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową RKU Legnica, legitymację służbową US w Legnicy oraz legitymację Związku Zawodowego Pracowników Instytucji Społecznych na nazwisko Kotowicz Stanisław, Legnica, ulica Fabryczna 14. K-2645

UCZCIWEGO znalazcę proszę o zwrot zagubionego prawa jazdy drugiej klasy, za co otrzyma odpowiednią nagrodę. Kłosowski Czesław, Glemak Henryk, Legnica, Cmentarna 3. K-2644

UNIEWAŻNIAM zgubione dowodnia wojskowe na nazwisko Wie na Kazimierz, Jerzewski Jan. K-2636

SKRADZIONO karty rejestracyjne, odcinek zameldowania Karol i Ema Krause, Niemcewicza 3 m. 29 4640

ZGUBIONO odcinek zameldowania Jaworski Teodor — Baranowice gm. Kąty Śląskie. 4642

ZGUBIONO zaświadczenie o rejestracji RKU Wrocław, Walter Antoni. 4633

ZOSTAWIONE 30 lipca w pociągu Jelenia Góra — Wrocław dokumenty: dziennik czynności, dzienniczek inspekcyjny, sprawozdania, kontrolki wyjazdów motocyklem w lipcu — proszę o zwrot: Wrocław, Pułaskiego, Łyszczykowska 16. P 2895

UNIEWAŻNIAMY zagubio ne pieczątki Powiatowego Ośrodek Maszynowy Nr. 35 Chawa z dniem drugiego sierpnia. P 2897

ZGUBIONO książeczkę wojskową RKU Brzeg, na nazwisko Bolakowski Eustachy, powiat Oława. 2896

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenty: odcinek meldunkowy, metrykę urodzenia na nazwisko Ostrać Anna Chojnów. K-2643

ZGUBIONO karte rejestracyjną „SP" Zaniewicz, Genowefa, Wrocław 4646

WOLNE POSADY

POTRZEBNA pomoc domowa, Daszyńskiego 44 4641

KONTYSTKĘ zaciągnie mościła statystyki mieszkaniowej Spółdzielnia „Futro" Stalinowska 42. Wartowniczy omówienia. K-2655

GOSPODYNIĘ do małżeństwa z dzieckiem przyjmie. Powstańców Śląskich 160 m. 2. od godz. 16 — 20, dojazd tramwaj 4637

GOSPOSIA potrzebna warunki b dobre. Zgłoszenia do Słowa Polskiego" pod „Gosposia". 4643

LOKALE

ODSTĄPIE 4-pokojowe mieszkanie wyłączone, amortyzacja na 15 lat. Wrocław, Świerzewskiego 34, m. 6, tel. 56-64. 4614

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią na dwa pokoje z kuchnią. Zgłoszenia „Słowo Polskie", Traugutta".
4638

ZAMIENIĘ 3 pokoje z wygodami Karłowice na większe Śródmieście 1—2 piętro. Oferty pod „Karłowice". 4634

ZAMIENIĘ mieszkanie dwu pokojowe komfortowe, ogród. Oporów na trzy pokojowe mieszkanie z ogrodem. Zgłoszenia: Oporów, Kopernika 4, godz. 17 do 19. 4647

ODSTĄPIĘ pokój kuchenkę za zwrot za remont, ul. Stalina 60 m. 8. 4649

POSZUKIWANIA RODZIN

USKORYP Anny z domu Kowalczyk poszukuje mąż. Zawiadomić proszę Usko Wrocław, Wrocław, ul. Henryka Pobożnego 22/4 4639

RÓŻNE

DR WOŁAŃSKIEGO Kosmetyka dermatologiczna Pow. Szpitala w Ciepłicach, Zgłosi za szczę śliwe przeprowadzenie operacji składają podziękowanie Wiśniczy. K-2651

UCZCIWEGO znalazcę proszę o zwrot zagubionych dokumentów Urzędu Likwidacyjnego za wy nagrodzeniem, Cuper Stanisław, Jawor Lęgnicka nr. 8. K-2642

Jan Dębek

W Nieszkowicach już po żniwach...

W Nieszkowice, w sierpniu racali w nastroju podniosłym. Ich radości nie mógł cił nawet deszcz, który ca ły dzień „wisiał na włosku", a teraz zamienił się w prawdziwą ulewę.

— Zmoknie nam ta pszenica — zatroskał się **Stefan Lachoń**, ale gdy mu zespołowy **Nie pouj sowiedzia!**, że ja latro natychmiast będą młócić, rozpoczęto dział się. Dziewczęta wydzierały się na cały głos: „Jedziemy na dziemy do góry gościńcem, zaprzeżaj. Jasienku. cisawe koni ki".

Na polach chłopów indywidualnie gospodarzących — jeszcze na pniu stał owies, mokła pszenica, niedbale i w pośpiechu złożona w kopy. Tymczasem w rolniczym zespole spółdzielczym w Nieszkowicach wszystkie prace żniwne już zakończono.

Gdy wjechali na podwórze spółdzielcze była już głęboka noc. Przewodniczący zaprosił wszystkich do świetlicy. Wypiliśmy do nich — swoim zwyczajem — krótkie przemówienie. Spółdzielcy bardzo cenią sobie „dobre słowo" przewodniczącego **Motyka**.

— Gdyby nie ta markowiecka pszenica, której 24 ha nam się zwaliło i trzeba było ją jednostronnie kosić i gdyby nie to, że raz popsuła się traktorowa snopowiązarka, skończylibyśmy żniwa jeszcze wcześniej. Ale i tak zakończyliśmy je w takim terminie, do jakiego zobowiązaliśmy się z okazji rocznicy PKWN. Nie zmierzyliśmy ani jednego dnia. Kto żyw wychodził na pole i za to wam muszę z serca podziękować. Przyjemny nie tylko dla siebie, ale i dla naszej socjalistycznej ojczyzny, dla lepszej przyszłości naszego narodu. Dlatego cenimy każdą chwilę i dlatego liczymy każda parę rąk, zdatna u nas do pracy. Koledzy i koleżanki! Na wiosnę nie wa skończyliśmy akcje siewna 26 marca. A teraz żniwa 2 sierpnia. Obyśmy zawsze byli pierwsi. Oby nasza zgodna praca dawała najlepsze plony. Żyjmy i pracujmy tak, żeby inni mogli u nas uczyć się spół dzielczego życia.

Zabujotało piwo w szklankach. Popijając je zwolna, łyka ma, spółdzielcy słuchali wiersza **Zosi Kmak** — „Już puste pola i żniwa skończone, pomyślne zbiory, już wszystko zwieziono".

Dziewczęta uwiły z dorodnej pszenicy wianek, przeplatany barwnymi kwiatami i ofiarowały go przewodniczącemu.

Następnego dnia, 3 sierpnia w godzinach rannych, delegacja spółdzielców zawiozła do Komitetu Powiatowego PZPR w Strzelinie dumny meldunek o wykonanych pracach.

Pierwsza młocka

Od samego rana dudni młocarnia. Na pierwszy ogień poszła skropiona deszczem „jednica ka", o którą zawczasu martwił się Lachoń. **Jan Obrzut**, usadowiwszy się na młocarni, nakładał do niej zboże. Z wysokości swego traktora wyczuwał spodzałe czych i informuje o życiu spółdzielni.

— Coraz lepiej i pewniej stajemy na nogach, a to dzięki temu, że nasi członkowie już uczą się socjalistycznego stosunku do pracy. U nas żaden czło wiek nie chce bez normy pracować. „Na dzionek nie pójde robić, bo nie chce okapieć" — mówią. Kobiety u nas również chętnie wychodzą do pracy. Te

Od specjalnego wysłannika „Słowa"

Zbiory spółdzielni w tym roku będą lepsze niż w ubiegłym. Próbny omłot owsa dał 25,5 m z ha, w zeszłym roku było znacznie gorzej. Pszenica też spije zdrowo. Ale prawda jeszcze tej daleko do tej wielokłosowej krzaczastej. Ktoś przyszłył uczestnik wycieczki do Związku Radzieckiego **Józef Wojtala** i nad którą szczególnie kobiety wydziwiały.

Przewodniczący oprowadza nas po zabudowaniach spółdzielczych i informuje o życiu spółdzielni.

— Coraz lepiej i pewniej stajemy na nogach, a to dzięki temu, że nasi członkowie już uczą się socjalistycznego stosunku do pracy. U nas żaden człowiek nie chce bez normy pracować. „Na dzionek nie pójde robić, bo nie chce okapieć" — mówią. Kobiety u nas również chętnie wychodzą do pracy. Te

zaraz postawiliśmy sobie bojowe zadanie: do 15 września zakończyć wszystkim młocke.

Pod znakiem rozbudowy

Jako jedna ze starszych spółdzielni. Nieszkowice są odwiedzane przez liczne wycieczki mało i średniorolnych chłopów, którzy przygotowują się do założenia spółdzielni u siebie. Zwiedzający podziwiają rozbudowane urządzenia socjalne, żłóbek, przedszkole, ambulatorium. Do stałek wyżera ze stajni, obory, chlewni. Konie spółdzielcze są tęgie i rosłe, krowy rasowe, jak również maciory. Dodatnie wra żenie wywierają także sad i pasieka. Karmieni kłamstwami szeptanej propagandy, chłopi nie mogą się nadziwić, a niektórzy — wbrew faktom — nie dowierzają.

— Naszym podstawowym zadaniem — mówi Przewodniczący — jest podniesienie dochodowości spółdzielcza. Na nasz obecny dochód składa się mleko od 25 krów (poza tym każda z 22 rodzin, należących do spółdzielni, posiada po jednej lub dwie krowy własne), miód z pasieki, odstawa kontraktowanych tuczników i rzepaku. Z tego dochodu do spłaciliśmy już 400 tys. zł z dwuletniego kredytu obrotowego, pozostało nam do spłace nia jeszcze 300 tys.

Szczupła myślacz twarz prze wodniczącego na chwile się zasępiła. Jesteśmy właśnie w świetlicy, gdzie pod ilustracjami, przedstawiającymi osiągnięcia spółdzielni w Nieszkowicach, widnieje napis: Zasiłki i kredyty państwowe przyczyniają się do szybszej odbudowy".

— Rzecz w tym, żeby bazować nie na kredytach i zasiłkach państwowych, lecz na własnych rezerwach, stwierdza przewodniczący. — Musimy myśleć naprawdę po gospodarsku. I dlatego biedzimy się właśnie nad tym, ażeby sposobem gospodarczym wybudować nowy obory spółdzielcze. Zawsze to wyjdzie taniej, niż kiedy oddać je wszystkim firmie.

Naszczęty się tu spółdzielcy nieszkowicey po gospodarsku myśleć. Gdy parcelacja **Wolcników i Matusik** pokazuje pasieka spółdzielcza, złożona z 40 uli, da się, ona, mówią w planie dociągnąć do setki.

Plan przewiduje rozbudowę wszystkich dziedzin. I spółdzielcy z niejednej doraźnej korzyści rezygnują, ażeby go w terminie, a nawet jak to u nich w zwyczaju — przed terminem wykonać.

Coraz więcej spółdzielców

Spotkanie z ludźmi spółdzielni produkcyjnej w Nieszkowicach jest dobrą lekcją wiary w siły pracującego chłopstwa, który własnym wysiłkiem buduje nowe, lepsze życie. Powstała z dawnej grupy parcelacyjna — osadniczej, spółdzielnia produkcyjna w Nieszkowicach wybyła się stopniowo wszystkich dawnych błędów i nieciałości. Wprowadzenie dniówek obrachunkowych pomogło spółdzielni w podniesieniu wydajności pracy. Realizacja planu gospodarczego, obliczonego na rachu dowe spółdzielni i podniesienie jej dochodu, podnosi systematycznie poziom gospodarki całej spółdzielni i dobrobyt poszczególnych jej członków.

Dobre plony, sprawna organizacja pracy, rozumna gospodarka długofalowa — zdobyły dla spółdzielni w Nieszkowicach nowych zwolenników z gromady, którzy przyłączyli się do spółdzielni i po żniwach rozpoczną prace już w tej ramach.

Spółdzielnia produkcyjna w Nieszkowicach rozszerza swe oddziaływanie na wieś. Wzrost zwycięstwa do drugiego.

Wilhelm Liebknecht

W dniu 7 sierpnia minęło 50 lat od śmierci jednego z najstarszych dziadków niemieckiego ruchu robotniczego Wilhelma Liebknechta.

Działalność polityczną Wilhelm Liebknecht rozpoczął jako 22-letni młodzieniec i do śmierci pozostał wierny idei Socjalizmu. W roku 1848 musiał był emigrować z Niemiec i spędził na uchodźstwie 18 lat.

Obok Augusta Bebla, Wilhelm Liebknecht był jednym z pierwszych posłów do Reichstagu z ramienia nowopowstałej wówczas Niemieckiej Partii Socjal-Demokratycznej. Reprezentował on nieugiecie lewe, rewolucyjne skrzydło socjal - demokracji niemieckiej. Wilhelm był ojcem Karola Liebknechta, wielkiego rewolucjonisty niemieckiego, zamordowanego przez reakcję niemiecką po pierwszej wojnie światowej.

Józef Zygmunt Roskosz

Kier. Wydz. Socjalno-Ubezp. ORZZ we Wrocławiu

Jakie korzyści daje ludziom pracy organizacja Zakładu Lecznictwa Pracowniczego

Organizowana obecnie wyższa forma lecznictwa przejmowanego przez Zakład Lecznictwa Pracowniczego, stanowi dużą wartość zdobycz wielomilionowych mas robotniczych, chłopskich i pracującej inteligencji.

Jeśli w Polsce przedwrześniowej prawo do pomocy lecz niczej posiadało zaledwie 16 proc. obywateli, to na skutek dokonanych przemian i troski naszego Państwa Ludowego, Zakład Lecznictwa Pracowniczego zapewni bezpłatną, na wysokim poziomie stojącą pomoc lecznicza około 50 proc. ludności naszego kraju.

Jednolita, jednotorowa służba zdrowia, prowadząca nas do powszechnej służby zdrowia — już dzisiaj jest zarysowana bardzo wyraźnie. Jak wiadomo, w poczet społecznych zakładów służby zdrowia zaliczone zostały wszystkie zakłady i instytucje utrzymywane przez Państwo, a mianowicie, instytucje ubezpieczeń społecznych, a nawet kon gregacyjne i fundacyjne, a za tem bez względu na właściciela.

Zakłady te, z małymi wyjątkami, tworzą dziś jedną całość pod nadzorem Ministerstwa Zdrowia i jego organów terenowych.

Zakłady te — to filary i baza, na których w przyszłości oprze się powszechna służba zdrowia.

Powstający Zakład Lecznictwa Pracowniczego odsuwa precz metody przedwojennych ubezpieczalni społecznych, ograniczających się tylko do doraźnej pomocy lekarza domowego, organizując lecznictwo na wysokim poziomie w połączeniu z profilaktyką, która w lecznictwie ubezpieczalni społecznych nie była stosowana. Instytucje pomocy otwartej, które tę pracę wykonują, opiekować się będą robotnikiem, jego zdrowiem i roztoczą stałą, systematyczną opiekę nad matką i dziećmi. Ośrodki tej opieki powstaną zarówno w większych skupiskach robotniczych, jak również przy zakładach pracy.

Porównując dane statystyczne, a dotyczące województwa wrocławskiego z okresu przed scaleniem, z danymi po scaleniu — nie trudno przekonać się o znacznym polepszeniu lecznictwa w przeciągu roku. Np. statystyka wykazu je, że na 100 ubezpieczonych we Wrocławiu, wypadało: udzielonych porad lekarskich w 1949 r. 60,7, w 1950 r. 110,6, zabiegów dentystycznych w 1949 r. 11,0, w 1950 r. 15,8, wydanych leków w 1949 r. 76,2, w 1950 r. 84,9.

Podobny postępek obserwujemy po scaleniu lecznictwa na terenach innych dolnośląskich ubezpieczalń społecznych.

W skali krajowej ilość 61,3 porad na 100 ubezpieczonych w 1949 r., wzrosła w 1950 r. do 70 porad.

Analizując powyższe cyfry należy stwierdzić, że wzrost ilości udzielonych porad wynosi od 45 do 95 proc. Wzrost wydanych leków wynosi prze ciętnie 30 proc.

Same cyfry udzielonych porad charakteryzują najlepiej prawdę, spowodowany w lecznictwie dzięki reformie scaleniowej. Ponadto już dzisiaj można stwierdzić, że scalenie lecznictwa urealniło w dużym stopniu m. in. pomoc lecznicza dla ludności wiejskiej PGR-ów i zespołów produkcyjnych.

W skali krajowej ilość 61,3 porad na 100 ubezpieczonych w 1949 r., wzrosła w 1950 r. do 70 porad.

Same cyfry udzielonych porad charakteryzują najlepiej prawdę, spowodowany w lecznictwie dzięki reformie scaleniowej. Ponadto już dzisiaj można stwierdzić, że scalenie lecznictwa urealniło w dużym stopniu m. in. pomoc lecznicza dla ludności wiejskiej PGR-ów i zespołów produkcyjnych.

13 kurzych farm

posiada legnicki okręg PGR

LEGNICA (AP) — W legnickim okręgu państwowych gospodarstw Rolnych, oprócz hodowli rybi i zwierząt futerkowych, wspaniale rozwija się także hodowla kur.

Na kurzych farmach, których ilość w stosunku do roku ubiegłego wzrosła prawie o 400 proc., hodowane są rasowe kury Sussexy i Leghorny. Hodowla jest stale usprawniana przez hodowlę wczesnych kurników i sztucz nych wylęgarni.

Produkcja piskląt na farmach, w porównaniu z rokiem ubiegłym, powiększyła się o 440 proc., a plan na 1950 rok wykonano w 116 proc.

Korea — „Kraina Porannej Ciszy" (9)

Kamil Giżycki

Japońscy rabusie

Oprócz wyprawy i osobistych drobiazgów, młoda kobieta przywoziła w dom swego męża... spora ilość wypra wek niemowlęcych, bo każda koreańska dziewczyna, wyszedł szy z lat dziecięcych, szyje takie wyprawki z myślą o przyszłości. Wiele z nich posiada swoją pilność tak daleko, że w dniu ślubu posiada kompletne wyprawki dla 7 — 10 przyszłych dzieci! Trudno się też dziwić, że ten niewielki stosunkowo kraj liczy dzisiaj około 27 milionów mieszkańców.

Koreańczycy kochają niezmiernie swe dzieci i otaczają je bardzo czułą opieką; pozwalając im ledwiś brać bezkarnie — dbaja należycie o dobre ich wychowanie i wykształcenie. Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną dla mentalności koreańskiej, że młody dziedzic, który się zwiąże z kimś czeszcza jeszcze do wielkiej szkółki — wstydliwie kryje przed swymi koleżanmi fakt istnienia ojcem

Życie kobiety koreańskiej nie było rajem. Wydawano ją zamąż za człowieka zupełnie nieznanego i takkolwiek słownym jej obowiązkiem było urodzenie możliwie dużej ilości dzieci, na barkach spoczywało całe gospodarstwo domowe i rolne. Wymagano od niej bezwzględnego posłuszeństwa, musiała też kornie chylić czoło przed wszystkimi braćmi swego męża, nie mówiąc oczywiście o jego rodzicach. Na ogół ledwiś wynadki rozwodów były tak rzadkie, że stanowiły prawdziwą sensację.

Nie rzadko zdarzało się, że żona, przyzwyczajona sobie ciężką brzemienność wszukiwała dla męża jedna i druga faworyte, zyskując w nich równoczesnie i znaczną pomoc w pracach domowych.

Kobiety nie miały prawa uczestniczyć w żadnych uroczystościach związanych z kultem przodków, nie mogły też być obecne przy składaniu ofiar duchom opiekuńczym domu czy osiedla. Nie wyłączało to jednak dziewcząt od uczęszczania nauki, toteż dość było kobiet koreańskich, które słynęły ze swych uzdolnień poetyckich i pisarskich.

Od czasu wtargnięcia Japończyków do Korei wiele zmieniło się w życiu tego wesołego, pracowitego i spokojnego narodu. Najeźdźcy zamknęli wszystkie szkoły koreańskie po wsiach i przesiedlili koreańskie prywat ne po miastach. Do gimnazjum i wyższych uczelni mogła się dostać tylko ta młodzież koreańska, która zobowiązała się do zupełnej uległości wobec japońskiego Mikada.

Ciągłe aresztowania i łapanki rodziły wiele rodzin i do prowadziły je do zupełnej nędzy. Z Korei wywożono do Japonii nie tylko najcenniejsze dzieła sztuki, ale cała nieomal produkcję rolnicza, zostawiając koreańczykom tylko nędzne ostatki.

Dewastowano lasy w tak szalejącym tempie, że dzisiaj w górach Korei Środkowej i Południowej pozostały tylko liche zarośla, krzewy rasowe, jak również maciory Dodatnie wra żenie wywierają także sad i pasieka. Karmieni kłamstwami szeptanej propagandy, chłopi nie mogą się nadziwić, a niektórzy — wbrew faktom — nie dowierzają.

— Naszym podstawowym zadaniem — mówi Przewodniczący — jest podniesienie dochodowości spółdzielcza. Na nasz obecny dochód składa się mleko od 25 krów (poza tym każda z 22 rodzin, należących do spółdzielni, posiada po jednej lub dwie krowy własne), miód z pasieki, odstawa kontraktowanych tuczników i rzepaku. Z tego dochodu do spłaciliśmy już 400 tys. zł z dwuletniego kredytu obrotowego, pozostało nam do spłace nia jeszcze 300 tys.

Szczupła myślacz twarz prze wodniczącego na chwile się zasępiła. Jesteśmy właśnie w świetlicy, gdzie pod ilustracjami, przedstawiającymi osiągnięcia spółdzielni w Nieszkowicach, widnieje napis: Zasiłki i kredyty państwowe przyczyniają się do szybszej odbudowy".

— Rzecz w tym, żeby bazować nie na kredytach i zasiłkach państwowych, lecz na własnych rezerwach, stwierdza przewodniczący. — Musimy myśleć naprawdę po gospodarsku. I dlatego biedzimy się właśnie nad tym, ażeby sposobem gospodarczym wybudować nowy obory spółdzielcza. Zawsze to wyjdzie taniej, niż kiedy oddać je wszystkim firmie.

Naszczęty się tu spółdzielcy nieszkowicey po gospodarsku myśleć. Gdy parcelacja **Wolcników i Matusik** pokazuje pasieka spółdzielcza, złożona z 40 uli, da się, ona, mówią w planie dociągnąć do setki.

Plan przewiduje rozbudowę wszystkich dziedzin. I spółdzielcy z niejednej doraźnej korzyści rezygnują, ażeby go w terminie, a nawet jak to u nich w zwyczaju — przed terminem wykonać.

Coraz więcej spółdzielców

Spotkanie z ludźmi spółdzielni produkcyjnej w Nieszkowicach jest dobrą lekcją wiary w siły pracującego chłopstwa, który własnym wysiłkiem buduje nowe, lepsze życie. Powstała z dawnej grupy parcelacyjna — osadniczej, spółdzielnia produkcyjna w Nieszkowicach wybyła się stopniowo wszystkich dawnych błędów i nieciałości. Wprowadzenie dniówek obrachunkowych pomogło spółdzielni w podniesieniu wydajności pracy. Realizacja planu gospodarczego, obliczonego na rachu dowe spółdzielni i podniesienie jej dochodu, podnosi systematycznie poziom gospodarki całej spółdzielni i dobrobyt poszczególnych jej członków.

Dobre plony, sprawna organizacja pracy, rozumna gospodarka długofalowa — zdobyły dla spółdzielni w Nieszkowicach nowych zwolenników z gromady, którzy przyłączyli się do spółdzielni i po żniwach rozpoczną prace już w tej ramach.

Spółdzielnia produkcyjna w Nieszkowicach rozszerza swe oddziaływanie na wieś. Wzrost zwycięstwa do drugiego.

(Dokończenie na str. 4)

„Bałtyk" dla Popowskiego

Piękny rower polskiej produkcji — „Bałtyk", otrzymał młody rekordzista Polski Popowski. Na zawody od Zarządu Głównego Zrzeszenia „Start".

Młody kolarz jest synem znanego olimpijczyka, jednego z najbardziej ruchliwych działaczy wielkiego robotniczego klubu. (M)

Gimnastycy na start

Jedna po drugiej rodzą się we Wrocławiu sekcje gimnastyczne. Po AZS, CWKS i Pafawagu rozpoczęły prace Związkowiec i Ogniwo.

Do rodziny gimnastyków przybywają Budowlani, gdzie treningi prowadzić będzie instr. Nicinec, delegowany przez klub na obóz gimn. w Jel. Górze. (M)

Najmłodsi pływacy Ogniwa zdobyli tytuł drużynowego mistrza Polski

W ubiegłą sobotę i niedzielę, odbywały się na basenie Gwardii w Krotoszynie, Ogólnopolskie Mistrzostwa Pływackie młodzików.

W mistrzostwach reprezentowane były czołowe kluby Poznania, Krakowa, Katowic i Łodzi.

Młodzi pływacy, którzy nie przekroczyli jeszcze 14 lat zia ciła pochwalić się mogą dobrymi wynikami. Odnosi się w szczególności do jednego z najmłodszych pływaków wrocławskiego Ogniwa — Rybackiego, który na 100 m dow. uzyskał dobry czas 1,15,8 zdobywając tym samym tytuł mistrzowski. Zajął on też drugie miejsce na 100 m grzbietowym, w czasie 1,34,5, wyprzedzając swego kolegę klubowego Filipka, który uzyskał czas 1,40,9.

W konkurencji na 100 m klasycznym B. — wrocławianin Pouzunow, zajął pierwsze miejsce w czasie 1,44,0, zaś Filipek uplasował się na 2 miejscu z czasem 1,46,4.

Pływacy wrocławscy trium fowali w sztafecie 5 × 50 m dowolnym, uzyskując dobry czas 3,16,6, przed Gwardią Krotoszyn 3,26,8.

Podobnie zakończyła się sztafeta 4 × 50 m zmiennym, gdzie znów zwyciężyli pływacy z Ogniwa, w czasie 2,47,4 pozostawiając daleko w tyle pływaków z Krotoszyna, którzy uzyskali czas 2,57,0.

Zacięty pojedynek toczył się również o 1 miejsce w klasyfikacji klubowej. Ostatecznie zwycięsko wyszła drużyna wrocławskiego Ogniwa, zdobywając 117 punktów, przed Związkowcem Łódź 52, AZS Kraków, Związkowcem Poznań, Stalą Siemianowice, Ogniwem Bytom i Kolejarzem Ostrów. (Bil)

Nowy skład komisji Wr. OZB

Na ostatnim zebraniu wrocławskiego OZB ustalono nowy skład komisji: organizacji i planowania, spraw sędziowskich i wyszkolenowej.

W skład komisji organizacyjnej weszli: przew. Irdt, członkowie: Gardy, Karger, Szede i Karwizy.

W skład komisji spraw szkoleniowych weszli przew. Popiołek, członkowie: Mikuła, Wielanowski i Domański.

Przewodniczącym komisji szkoleniowej został ob. Gieszczyk, członkami: Borowik, Gogolewski, Hołowacz, Stępień i Naczkowski. (Bil)

Doskonali instruktorzy z SWF szkołą Budowlanych

Na boisku byłego Pocztowca (Krzyki) w poniedziałki i czwartki od godz. 16,30 do 19-tej trenują młodzi lekkoatleci Budowlanych.

Klub zaangażował jako instruktora absolwenta SWF Wompla, który przeprowadza reorganizację sekcji, sięgając przede wszystkim po młodzież.

Na tym samym boisku we wtorki i piątki, aż trzech absolwentów wrocławskiego Studium uczy gier sportowych. Są to: Klonowski, Kocierzyński i Muszyński.

Mając doskonałych trenerów i znamienitych sportowców, działacy — Budowlani szybko stają w pierwszym szeregu klubów wyczynowych i sięgną po przewództwo w sporcie masowym. (M)

Komunikaty

KS Związkowiec zawiadamia, że treningi sekcji bokserskiej zostają przeniesione z ul. Kołłątaja do budynku własnego przy ul. Na Grobli 18.

Odbywać się one będą w poniedziałek, środy i piątki w godz. 18—20.

Dojazd tramwajami 6 i 5.

■

Związkowy Klub Sportowy „Budowlani" zawiadamia, że treningi sekcji lekkoatletycznej odbywają się na stadionie „Pocztowca" przy ul. Sztabowej w poniedziałki i czwartki od godz. 16,30 do 19-ej.

Treningi przeprowadza absolwent SWF Włodzimierz Wompel.

Treningi sekcji gier sportowych odbywają się na tym samym stadionie, we wtorki i piątki w godz. od 16,30 do 19-ej.

■

W związku z reorganizacją sekcji piłkarskiej ZS „Budowlani", Zarząd Okręgowy wzywa wszystkich piłkarzy, którzy są w posiadaniu sprzętu piłkarskiego otrzymanego w roku ubiegłym i bieżącym, o zwrot w terminie do 12 bm.

SŁOWO sportowe

Tysiące wczasowiczów czeka na sport i kulturę fizyczną

Karpacz, w sierpniu

W uzdrowiskach przebywają dziesiątki tysięcy wczasowiczów. Przeważają starsi i młodzież. Nie brak i dzieciarni, biegającej po parku zdrojowym i na placykach uzdrowiska. Rozglądamy się w poszukiwaniu instruktorów kultury fizycznej, którzy by zajęli się planową akcją zapraszania tych ludzi ze sportem.

W Kudowie - Zdroju nie jest pod tym względem dobrze. Gdyby pomyślano dwa miesiące temu o zaangażowaniu chociażby studentów wrocławskiego SWF, byłyby pięk ne rezultaty na tym odcinku.

Kierownik kulturalno - oświatowy ob. Migacz i jego pomocnicy sportowcy Miodusze wski i Kotński martwią się powaźnie tym niedopatrzeniem.

Prace wykwalifikowanych sportowców przejęli na siebie na wczasach młodzi chłopcy, i niejednokrotnie uczniowie gimnazjum. Robią dużo. Prowadzą młodzież na boiska siatkówki, zapraszają na wycieczki i wskazują drogę na stadion. Wióknlarza, gdzie przez cały niemal dzień grają w piłkę, biegają i skaczą sportowcy miejscowego Związkowca i Wióknlarza.

— Czytamy, że kluby Wrocławia, Kłodzka, Wałbrzycha i Jeleniej Góry wysyłają ekipy lekkoatletów, które pomagają przeprowadzać zawody o odznakę SPO.

Tutaj stanęło by do niej kilka tysięcy ludzi i można by przeprowadzać imprezy przez cały sezon — stwierdza Dowsin, przewodniczący Związkowca, który powstał z Czynu 1 Majowego, kiedy to pracownicy Fund. Wczasów zorganizowali się w koło, a potem w klub.

Dziś Związkowiec ma dobre sekcje: piłkarską, gier sportowych, narciarską, lekkoatletyczną i turystyczną.

— Mieliśmy tutaj pożar. Spaliły się nam wszystkie narty. Może by Zrzeszenie we Wrocławiu, albo Klub Związkowiec, który ma doskonałą sekcję narciarską, przysłał tu taj chociaż kilka „desek" — mówi odznaczony za pracę społeczną ob. Bulnal.

Przyglądamy się licznym zastępom chłopców uganiających się po boisku. Są to członkowie obozu Zrzeszenia Wióknlarz. Razem z nimi ćwiczą Związkowcy. **I jedni i drudzy dużo by mogli zrobić dla propagandy kultury fizycznej. Dużo odznak Sprawny do Pracy i Obrony przyby łeby sportowi polskiemu, gdy by instruktorzy KF zatrudnić ni przez FWP zaczęli po zachęcających prelekcjach przeprowadzać na stadion Wióknlarza wszystkich zdrowych wczasowiczów.**

* * *

Podobne uwagi stosują się do wszystkich nieomal uzdrowisk. Wszędzie wczasowicze chętnie zapoznaliśmy się z kulturą fizyczną i sportem.

W dobie umasowienia sportu, właśnie tam, gdzie odpoczywają po pracy robotnicy, chłopi i inteligent pracujący, trzeba pomyśleć o jak najszybszym wysłaniu bądź to instruktorów przeszkolonych na obozach sportowych Zw. Zawodowych, bądź też studentów uczelni wrocławskiej, która dysponuje liczbą około 300 wyszkolonych sportowców!

Gimnastyka jest podstawą sportu.

Ogniwo w dniach jubileuszu organizuje ciekawe imprezy

W niedzielę, 13 bm., rozpoczynają się na Stadionie Olimpijskim, uroczystości związane z jubileuszem 5-lecia istnienia czołowego klubu wrocławskiego — Ogniwa. Imprezy jubileuszowe, rozpocznie mecz piłkarski Polonia Bytom — Ogniwo Wrocław o godz. 17-tej.

Przed meczem odbędzie się defilada wszystkich sekcji spor towych klubu — jubilata, oraz mistrzowskie spotkanie juniorów Związkowiec Strzelin — Ogniwo Wrocław.

Drugie spotkanie piłkarskie, pomiędzy jedenastką wrocławską a Cracovią, odbędzie się we wtorek, o godz. 17-tej również na Stadionie Olimpijskim.

W poniedziałek natomiast, w Hali Ludowej, odbędzie się atrakcyjny mecz pięciarski, pomiędzy wrocławskim Ogniwem a ósemką Ostrovii z Ostrowa Wlkp., która przybędzie w pełnym składzie, z mistrzem Polskim Woźniakiem oraz Koleczkiem.

Początek zawodów przewidziany jest na godz. 19,30. (Bil).

Międzypaństwowy mecz szachowy juniorów Bułgarii i Rumunii zakończył się zwycięstwem Bułgarii 13:11 pkt.

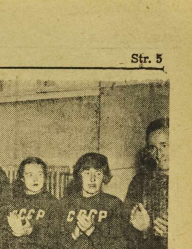

Podczas ostatnich obrad plenarnych GKKF przybyła na salę bawiąca w Polsce ekipa tenisistów radzieckich, którą widzimy na zdjęciu. Od lewej: Korbut, Osierow, Temilianowa, Kowowina i Andrejew. Fot. „Film Polski".

Lekkoatleci AZS-u przed mistrzostwami Polski

Po powrocie zawodników z obozu W. F. w Złocieńcu zostały wznowione treningi sekcji lekkoatletycznej wrocławskiego AZS-u.

Boisko Studium W. F., które przez pewien okres świeciło pustkami, obecnie ponownie rozbrzmiewa gwarem trenujących lekkoatletów.

Zawodnicy AZS-u przygotowują się bardzo starannie do indywidualnych Mistrzostw Polski, które odbędą się w bieżącym miesiącu w Krakowie.

Wkrótce często gwar i hałas trenujących zmieni się energiczna komenda „hop", wydana przez trenerka ob. Cejzikową, po czym z dołków startowych wypryskuje gromada sprinterów. Dwóch zawodników wypryska się naprzód, pozostawiając resztę daleko w tyle. Jak się okazuje, są to odwieczni rywale i z czołowi biegacze Dolnego Śląska — Lipice i Suchański.

Na skoczniach prym wśród kolegów wodzi sympatyczny Leszek Nowak, były mistrz Polski w dziesięcioboju. Widzimy go, jak biegnie z tyczką, a za chwilę przechodzi poprzeczkę i ląduje na piasku. Widać, że jest zadowolony z siebie, przejść wysokość 2,40 na treningu to już dużo znaczy dla niego. Chce za wszelką cenę na mistrzostwach skoczyć o tyczce 3,50 i w dal 6,80.

Średniodystansowcy z Bąkowskim i Burką na czele ćwiczą 100 i 200-metrowe zryvy na wirażach, wyrabiają sobie tym samym szybkość i długi krok. Bąkowski jest w świetnej formie i może zrobić dużą niespodziankę w biegach na 800 i 1500 m.

Młody i utalentowany zawodnik Paszerski ćwiczy z zapałem przechodzenie płotków. Sekunduje mu w tym jego rywal Błaszyński. W wypadku nabrania większej szybkości, może Paszerski w krótkim czasie stać się jednym z czołowych płotkarzy Polski.

U wszystkich ćwiczących zawodników widać zapał i chęć do pracy nad poprawianiem swojej formy. Praca ta nie idzie na marne. Lekkoatleci AZS-u osiągają coraz to lepsze wyniki, tworząc jednocześnie jedną z najsilniejszych drużyn w Polsce.

Ogniwo straciło szanse na ligę

Drużyna waterpolowa wrocławskiego Ogniwa, zajmując ostatnie miejsce w Inowrocławiu, gdzie brała udział w rozgrywkach o wejście do ligi.

Waterpolicci Ogniwa, mimo sta rannego przygotowania, nie odegrali większej roli w rozgrywkach, przegrywając zdecydowanie decydujące spotkanie z drużyną Górnika z Janowa.

W ten sposób, Wrocław nie będzie reprezentowany w naszej ekstraklasie piłki wodnej.

O mistrzostwo juniorów Zw. Leśnica — Ogniwo

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Leśnicy ciekawe spotkanie piłkarskie juniorów pomiędzy miejscowym Związkowcem, a jedenastką Ogniwa Wrocław.

Po ciekawej i stojącej na niezłym poziomie gra zwyciężyli goście w stosunku 5:2 (1:0), zdobywając bramki przez Deutschmana 2, Kusina, Kurocha i Samka po 1. Zwycięstwo to umacnia gościnnych umocnio tym samym ich pozycję leadera grupy.

Na 5 gier posiadają oni 10 pkt. i stosunek bramek 23:8.

CDKA remisuje z Torpedem

W meczu o mistrzostwo ZSRR, prowadząca w tabeli rozgrywek, drużyna CDKA zremisowała z Torpedo 2:2. Mimo niepoczoły na stadionie Dynamo zgromadziło się 46 tys. widzów

W tabeli prowadzi nadal CDKA, które w 23 meczach zdobyło 40 pkt., przed zeszłorocznym mistrzem Dynamo — 23 spotkania — 32 pkt. Następne miejsca zajmują: leningradzki Zenit, Dynamo Tbilisi i Dynamo Leningrad. Drużyna Torpedo — zeszłoroczny zdobywca pucharu ZSRR — znajduje się na 9 miejscu, mając 23 pkt.

Małecki 3-ci w pięcioboju

Wrocławianin Małecki odniósł duży sukces, zajmując trzecie miejsce na mistrzostwach Polski w pięcioboju, za Kuźmickim i Walczakiem.

Uzyskał on 2.679 punktów.

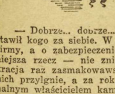

90

LALKA

— Dobrze... dobrze... Więc może być na pewien czas podstawił kogo za siebie. W razie ostatecznym, nawet ja pożyczę ci firmy, a o zabezpieczenie własności nie ma kłopotu. Najważniejsza rzecz — nie zniechęcać ludzi, którzy już są. Arystokracja raz zaznaczywszy w oczach publicznych, może do nich przylgnie, a za rok, za pół roku pan staniesz się i nominalnym właścicielem kamienicy. Cóż, zgoda?

— Niech i tak będzie — odparł Wokulski.

— Tak — mówił adwokat — tak będzie najlepiej. Gdybyś pan sam kupił ten budynek, znalazłbyś się w fałszywej pozycji nawet wobec państwa Łęckich. Zazwyczaj nie lubimy tych, którzy coś po nas dziedziczą, to jedno. A po wtóre — kto zapyta, że nie zaczęłyby snuć im się różne kombinacje po głowach?... Nużby pomyśleli: kupił za drogo, albo za tanio?... Jeżeli za drogo — jak śmie robić nam łaskę, a jeżeli za tanio, to — wyzyskał nas...

Ostatnich wyrazów adwokata Wokulski prawie nie słyszał, pochłonięty innymi myślami, które go jeszcze mocniej opanowały po odejściu gościa.

„Łuści — mówił do siebie — adwokat ma rację. Ludzie mnie sądzą i nawet wyrokują: ale, że robią to poza moimi plecami, więc nie wiem o niczym. Dziś dopiero przychodzi mi na myśl wiele szczegółów. Już od tygodnia kupcy związani ze mną mają kwaśne miny, a przeciwnicy — triumfują. W sklepie także coś jest... Ignacy chodzi smutny, Szlangbaum zamyślony. Liścicki stał się opryskliwszy niż dawniej, jakby przypuszczał, że niedługo wylecę z budy. Klejn ma mirę załoną (socjalista! gniewa się na wyścigi i pojedynki...), a frant Zięba już zaczyna kręcić się przy Szlangbaumie... Może porozmawia w nim przyczyna właściciela sklepu?... Ach, wy kochani ludzie!..."

Stanął na progu gabinetu i kiwnął na Rzeckiego; stary subiekt istotnie był jakiś niewyraźny i swemu prymcyalowi nie patrzył w oczy.

Wokulki wskazał mu krzesło i przeszedłszy się parę razy po ciasnym pokoju, rzekł:

— Stary!... Powiedz otwarcie: co mówią o mnie?...

Rzecki rozłożył ręce.

— Ach, Boże, co mówią...

— Gadaj prosto z mostu — zachęcał go Wokulski.

— Prosto z mostu?... Dobrze. Jedni mówią, że zaczynasz wariować...

— Brawo...

— Drudzy, że... drudzy, że chcesz zrobić szwindel...

— Niech mnie...

— A trzeci mówią, że zbankrutujesz i to w niedługim czasie.

— Jak wyżej — wtrącił Wokulski — a ty, Ignacy, co sam myślisz?

— Ja myślę — odparł bez wahania — że wklepałeś się w jakąś gruba awanturę... z której nie wyjdziesz cały... Chyba, że cofniesz się w porę, na co zresztą masz dosyć rozumu.

Wokulski wybuchnął.

— Nie cofnę się — zawołał. — Człowiek spragniony nie cofa się od kryniey. Mam zgingć, niech zginę pijąc... Czego wy zresztą chcecie ode mnie?... Od dzieciństwa żyłem jak ptak sępiany: w słubach, w więzieniach, a choćby i w tym nieszczęsnym małżeństwie, do którego zaprzedałem się... A dziś, kiedy rozwinęły mi się skrzydła, zaczynacie na mnie wrzeszczeć jak swojskie gęsi na dzika, która zerwała się do lotu... Co mi tam jakiś głupi sklepik albo spółka... Ja chcę...

W tej chwili zapukano do drzwi gabinetu. Ukazał się Mikołaj, służący Łęckiego, z listem. Wokulski gorączkowo pochwycił pismo, rozerwał kopertę i przeczytał:

Szanowny Panie! Córka moja koniecznie życzy sobie bliżej poznać Pana. Wola kobiety jest świętą: ja więc proszę Pana na jutro, do nas, na obiad (około szóstej), a Pan — nawet nie próbuj wymawiać się. Proszę przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku T. Łęcki.

Wokulski tak osłabł, że musiał usiąść. Przeczytał list drugi, trzeci, czwarty raz... Nareszcie oprzytomniawszy, odpisał panu Łęckiemu, a Mikołajowi dał pięć rubli.

Pan Ignacy wybiegł tymczasem na parę minut do sklepu, a gdy Mikołaj wyszedł na ulicę wrócił do Wokulskiego i rzekł, jakby na nowo zaczynając rozmowę:

— Zawsze jednak, kochany Stachu, rozejrzyj się w sytuacji, a może szczęście...

Wokulski cicho gwiżdżąc zasadził kapelusz i oparłszy rękę na ramieniu starego przyjaciela odparł:

— Posłuchaj. Gdyby mi się ziemia rozstąpiła pod nogami... rozumiesz?... Gdyby mi niebo miało zawalić się na łeb — nie cofnę się, rozumiesz?... Za takie szczęście oddam życie...

— Za jakie szczęście?... — spytał Ignacy.

Ale Wokulski już wyszedł przez tylne drzwi.

XIV

DZIEWICZE MARZENIA

Od Wielkiejnocy panna Izabela często myślała o Wokulskim, a we wszystkich medytacjach uderzał ją niezwykły szczegół: człowiek ten przedstawiał się coraz inaczej.

Panna Izabela miała dużo znajomości i niemały spryt do charakteryzowania ludzi. Otóż każdy z jej dotychczasowych znajomych posiadał tę własność, że można go było streścić w jednym zdaniu. Książę był to patriota, pan adwokat — bardzo zręczny, hrabia Licliński pozował na Anglika, jej ciotka była dumną, prezesowa — dobrą, Ochocki — dziwakiem, a Kryszewski — karcerzem. Słowem: człowiek — była to jakaś zasłaba albo wada, niekiedy zasługa „najczęściej tytuł lub majątek, — który miał głowę, ręce i nogi i ubierał się więcej albo mniej modnie.

Dopiero w Wokulskim poznała nie tylko nową osobistość, ale niespodziewane zjawisko. Jego nie podobna było określić jednym wyrazem, a nawet stoma zdaniami. Nie był też do niikego podobny, a jeżeli w ogóle można go było z czymś porównywać, to chyba z jakąś okolicą, przez którą jedzie się cały dzień i gdzie spotyka się równiny i góry, lasy i łąki, wody i pustynie, wsie i miasta. I gdzie jeszcze, spoza mgieł horyzontu, wynurzają się jakieś niejasne widoki, już niepodobne do żadnej rzeczy znanej. Ogarniało ją zdumienie i pytała się: czy to jest gra podnieconej imaginacji, czy naprawdę istota nad ludzka, a przynajmniej pozasalonowa?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Szczerze

Nasza publiczność

Tak się złożyło, że narzekaliśmy niedawno parokrotnie na publiczność wrocławską i pozwoliliśmy z naszych szpalt narzekać innym, jak np. dyrekcji tramwajów. Zarzuty, jakie padły, nie były odpleraine, prostowane, wyjaśniane. Ale raz jeszcze przekonaliśmy się, że nasza wrocławska publiczność żywo reaguje na wyrażane o niej opinie.

Gdy ogłosiliśmy list dyrekcji ZOO o znęcaniu się niektórych osobników nad zwierzętami i biernej postawie publiczności ogrodu zoologicznego — wśród listów z wyrazami oburzenia znaleźliśmy pro[illegible] aby przychwyconych na [illegible] uczynku milicjanci [illegible] do jakiejś pustej [illegible] i tam, w oczach wszystkich [illegible] spisywali protokół.

Nasz recenzent napisał parę słów o niesfornej publiczności w cyrku. Ledwie farba gazetowa obeschła na egzemplarzach „Słowa", a już rozległy się głosy protestu. Otrzymaliśmy całą litanię zarzutów, dowodzących, że nie nasza publiczność winić nale ży, bo ogłoszono o południowym przedstawieniu w niedzielę, a przedstawienie takie się nie odbyło; informowano w kasach cyrku, że widowisko popołudniowe zaczyna się o godz. 16,30 a tymczasem za częło się przed 16.15; sprzedawano bilety na takie miejsca siedzące, których nie można było znaleźć.

Nasza publiczność żywo reaguje, gdy zarzut wobec niej nie ma pełnego pokrycia.

Sułek

NOTATNIK WROCŁAWSKI

■ WARSZAWSKI TEATR „SYRENA" przyjeżdża do nas na gościnne występy. 11 i 12 sierpnia w sali Teatru Popularnego przyjmuje „Budję na resortach". W sezonie wystąpi Irena Malkiewicz, Barbara Malmirska, Wacław Jankowski, Jerzy Bielenia, Lucjan Paczuska i Leopold Sadurski. Kierownikiem muzycznym jest Stefan Rembowski. Bilety od jutra sprzedaje Dom Książki (Rynek 14) w godz. 12 — 15 i 16 — 18.

■ „SMIAŁI ŻEGLARZE" ze szkoły podstawowej nr. 1 we Wrocławiu z kolonii nadmorskiej Trzebież piszą do naszej redakcji, że czują się świetnie i są zachwyceni pobytem na dziecięcych wczasach.

■ WYSUWA PROJEKT pracownik spółdzielni budowlanej „Ściata" ob. Wiesław Dorsz, aby uprawnić wybudowane przez siebie domy, że pierwszeństwo w zajęciach mieliby posiadacze dziecięcych kart mlecznych.

■ WYBRANO NOWY zarząd Koła Zakładowego PSS. Wyborów dokonało zebranie 280 delegatów reprezentujących wszystkie komórki PSS. Przewodniczącym został Tadeusz Kozłowski, a sekretarzem Stefan Mrawiak. Do zarządu należą również 2 przodownicy pracy Ignacy Kokot oraz Jan Burakiewicz, obaj z ZMP.

■ NIE ZABEZPIECZONO przed deszczem remontowanego dachu w Pawilonie Wyspy Słodowej. W wyniku ulewnym deszczu woda zniszczyła lokatorom znaczną część mienia.

■ ROBOTNICY Z OGOROWA żądają, aby sprzedaż masła odbywała się po godzinach pracy, a więc między godziną 17-tą a 19-tą.

■ TROJKI DO WALKI z analfabetyzmem z terenu I-szej Dzielnicy ZMP im. Młodej Gwardii zbierają się na odprawę dziś o godz. 17-tej. O godz. 18 w tym samym lokalu (Kołłątaja 21) odbędzie się zgromadzenie Wydziału Organizacyjnego.

■ ZAPISY DZIECI do studia dziecięcego przy Zarządzie Wojewódzkim ZMP przyjmuje sekretariat (ul. Lelewela 10, II p.), od godz. 15 do 17. Studio posiada trzy sekcje: dramatyczną, baletową i śpiewu chóralnego.

■ WIELKIE POWODZENIE w Barze Mlecznym nr. 1 w Rynku ma śniadanie mleko z kartoflami. Dziennie wydaje się około 1.000 porcji.

■ CZŁONKOWIE REPREZENTACYJNEGO ZESPOŁU artystycznego pieśni i tańca wezwani zostali do stawienia się jutro o godzinie 19 w sali prób zarządu wojewódzkiego ZMP przy ul. Stalin gradzkiej 8-a.

■ KIEROWNICTWO KURSÓW przedegzaminacyjnych ZAMP dla młodzieży, która nie została przyjęta na kurs, a złożyła umotywowane zażalenie, wznowi prace 21 sierpnia kurs specjalny. Zapisać się mogą również ci kandydaci, którzy na podań jeszcze nie składali. Zgłoszenia — w lokalu ZAMP przy ul. Wybrzeże Wyspiańskiego 34.

■ STAN WODY w stawie przy ul. Nowowiejskiej jest tak duszny, a woda tak zanieczyszczona, że bez napuszczenia wody — ryby nie przeżiją.

Spacerem po Wrocławiu

Niedziela w Parku Kultury

Wrocław jest jednym z tych szczęśliwych miast, które mogą się poszczycić dużą ilością parków i zieleńców. Wczorajsza niedziela, początkowo pochmurna i chłodna, potem pełna słońca — ściągnęła do Parku Kultury całe rzesze pragnących odetchnąć po całotygodniowej pracy.

Już od Rynku „dwunastka" pełna jest pasażerów. Jedni pragną obejrzeć Ogród Zoologiczny, inni udają się na teren powystawowe lub do parku.

Park Kultury cieszy się specjalnym powodzeniem ze względu na różnorodność rozrywek, których potrafi dostarczyć. Z przyjemnością spoglądamy na estetyczne pawilony i stołeka ,tak dobrze nam znane z okresu Wystawy Ziem Odzyskanych, robimy sobie jeszcze raz pamiątkowe zdjęcia na tle słonecznej igicy, zaglądamy do Hali Ludowej. Wielu spieszy do otwartego niedawno kina „Pawilon", aby zobaczyć wesołą komedię czeską — „Przybrana córka". Matki i ojcowie prowadzą swe pociechy na huśtawki i huśtawki, w które obfituje wesołe miasteczko.

Zaglądamy i tam. Wszędzie rojno i gwarno, roześmiane twarze wyglądają z gondoli „diabelskiego młyna". Z rozmieszczonych gęsto megafonów dobiega melodia wesołych ludowych piosenek.

W karceraklin miasteczku na razie jest cicho. Jego mieszkańcami mieszkańcy przebywają obecnie na kolonjach i obozach karceriskch, toteż zawiesili na jakiś czas swe „urzędowanie", zatrudniając na poczcie dorosłe siły zastępcze. Gdy wreszcą — wszystkie „urzędy", świetlica i modelarnia zatętnią znów życiem.

Na pergoli również słuchamy muzyki. Tym razem są to już dźwięki sentymentalnego tanga. W wodzie odbija się słońce, wierzchołki starych drzew szumią cicho, kołysane wiatrem. Zupełnie jak na wczasach. (JJ)

WROCŁAW

Wynurza się z usypisk cała dzielnica

Tysiące metrów gruzu odjeżdża ze śródmieścia

Wrocławianie z zainteresowaniem obserwują postępujące szybko roboty przy odgruzowaniu okolicy Placu Do minikańskiego i otoczenia przyszłej siedziby Komitetu Miejskiego PZPR.

Przyznać trzeba, że przy udziale niewielkiej liczby robotników i w ciągu krótkiego czasu, bo niecałego miesiąca, dokonano wiele. Przeszło 20 tys. m sześc. gruzu wywiozły lory tramwajowe na Pilczyce, a torami kolejowymi — na Muchobór. Z pustyni zgliszcz wynurzyła się ul. Krawiecka, ul. Biskupia oraz dwie mniejsze uliczki nie na zwane, które były zasypane na wysokość 6 m. Cały teren pokryły tory kolejki wąskotorowej, gdyż praca jest zmechanizowana.

Główne „uderzenie" idzie dzisiaj w kierunku ulicy Biskupiej. Niwelowany teren ujęto z dwóch stron torami kolejki, po których wagoniki wożą gruz do lor tramwajowych. Tysiące kilogramów złomu, tysiące sztuk cegły go tyckiej uzyskano z tych robót. Według zapowiedzi kierownictwa, cały teren będzie oczyszczony do 1 grudnia.

Wokół budynku przyszłej siedziby KM PZPR poczyniono prace przygotowawcze do odbudowy. Na przestrzeni kilku metrów dookoła gmachu usunięto gruz i przygotowano teren pod rusztowania. Strzaskane części kamiennych ozdób magazynuje się w celu odtworzenia dekoracji. Jak się dowiadujemy, część gmachu zostanie odremontowana w przeciągu najbliższych trzech miesięcy. Ca łość robót zakończy się w 1951 roku.

Prawdopodobnie przed nową siedzibą KM PZPR, na miejscu dzisiejszych gruzów, powstanie duży, piękny kwietnik. (Cen)

Największy w Polsce wrocławski Dom Tekstylny będzie wspaniale zaopatrzony w towar

Otwarcie we Wrocławiu największego w Polsce Domu Tekstylnego ma nastąpić — jak informuje nas Centrala Tekstylna — w pierwszych dniach września.

Siedziba Domu Tekstylnego u zbiegu ulicy Stalingradzkiej z ul. Ofiar Oświęcimskich, objęta jest kończową fazą robót. Na trzech piętrach domu kończy się meblowanie lokalu w ladę, szafy, gabloty itd.

W samym budynku urządze nia instalacyjne nie są jeszcze gotowe. Czeka się również na wielkie taflę szklane dla wystaw parteru.

Prace nad wykończeniem gmachu idą równolegle z przygotowaniem towaru, do Wrocławski Dom Tekstylny przede wszystkim towarem będzie się legitymował przed klientelą. Chodzą słuchy, że zaim ponuje nam nie tylko ilość towaru, ale przede wszystkim — jakość. (AZ)

Na srebrnym ekranie

„Cztery pokolenia"

Kino „Śląsk" wyświetla film produkcji Niemieckiej Republiki Demokratycznej pt. „Cztery pokolenia". Po raz pierwszy publiczność wrocławska miała możność ocenienia wartości i artyzmu młodej kinematografii Niemieckiej Republiki Demokratycznej a film „Cztery pokolenia" nie zawiódł oczekiwania.

Treść obrazu, przedstawiająca dzieje jednej rodziny od 1883 r. aż do chwili bieżącej, pozostawia niezatarte wrażenie na widzu.

Główna bohaterka Augusta Schmidecke — to przede wszystkim matka kobieta — matka i żona, umiejąca dostrzec widmo nieuniknej katastrofy, grożącej narodowi niemieckiemu, rządzonemu przez imperialistów. Tej „matrioszce" niezkłamanej Berlina otworzył oczy ranny żołnierz, wracający w 1917 r. z frontu. „Wojna leży w interesie kapitalistów, oni na niej zarabiają."

C. Spire w roli Augusty — doskonała. Kreuje dobrze grą młodzinkę pokojówkę, jak i dojrzałą matkę, która opłakuje swoją rodzinę, a w zakończeniu zdobywa się na mocny akcent wiary w pokojowe siły Niemiec.

Film „Cztery pokolenia" to nie tylko sukces kinematografii Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ale przede wszystkiem stwierdzenie, jak wielkie siły pokojowe istnieją w niemieckiej klasie robotniczej.

(Jur)

Zebrania wyborcze w I-szym Obwodzie

Pierwszy Obwodowy Komitet Obrońców Pokoju przypomina, że dziś, tj. 8 sierpnia br. o godz. 18-tej w lokalu Obw. Kom. OP, Rynek 48, odbędzie się zebranie prezydiów i trójek Komitetów Obrońców Pokoju.

W zebraniu tym nie wezmą udziału prezydia i „trójki" bloków: nr 12, 19, 20, 22, 24, 25, 26, 29, 36, 37, 38, 46, 47, 54, 56, gdyż wczoraj udział w zebraniach, które odbędą się dzisiaj o godz. 19 na terenach Bloków.

Z sali sądowej

Proces bigamistów

Zamęt, który spowodowała wojna, posłużył rozmaitym awanturniczym elementom do układania sobie życia w sposób niezgodny z uznanymi za sadami cywilizowanego społeczeństwa.

W krótkim czasie Sąd Okręgowy we Wrocławiu rozpatrzy sprawę bigamii, popełnionej a pełną świadomością przez oboje małżonków. Aleksandra Ciuła i Franciszek Drewkowski zawarli z sobą związek małżeński w Urzędzie Stanu Cywilnego we Wrocławiu w dniu 14 maja ub. r. Aleksandra Ciuła była w tym czasie prawną małżonką Władysława Furgalskiego, którego poślubiła w 1945 r. w Strzelinie. Małżeństwo to nie zostało rozwiązane, ani uzna ne za nieważne. Z Takiu tego zdawał sobie doskonale sprawę Franciszek Drewkowski.

Dla oskarżonej Ciuły taki układ okoliczności nie miał większego znaczenia, gdyż w popełnianiu bigamii nabrała pewnej rutyny. Poślubiając Furgalskiego, wiedziała dobrze o tym, że popełnia przestępstwo, gdyż Furgalski był żonaty od roku 1932, a rozwód uzyskał dopiero w styczniu 1950 r. Z uwagi jednak na to, że przestępstwo zostało popełnione przez Ciułę i Furgalskiego w 1945 r. podlega ono amnestii.

Przesłuchani w sprawie drugiej bigamji osk.osk. Drewkowski i Ciuła przyznali się do winy. (Zet)

Na jesień i zimę gromadzi już towar Dom PSS

Dom Towarowy Powszechnej Spółdzielni w Rynku zapowiada: przyzotowujemy się do sezonu jesiennego i rozpoczęcia roku szkolnego. Już nadeszły nowe transporty konfekcji damskiej i męskiej oraz obuwie.

Rzucamy na stoiska elegancie jesienki damskie i męskie, płaszcze niepromakalne, kanadyjki. Obuwie jest w wielkim wyborze — damskie, męskie i dziecęce. Są też tenisówki. Dzieci szkolne zaopatrzymy w przybory piśmienne, sprowadzamy zeszyty, brulinowy, teczki, tornistry, piórniki i inne przybory szkolne.

Pomyśleliśmy też o zimie. Mamy na składzie już teraz damskie futra fokowe w cenie 120, 130 tys. zł oraz kożuszki.

Sportowców zainteresuje nie wątpliwie otwarcie działu sportowego w Domu Towarowym PSS. Na stoiskach znajdą się piłki siatkowe i nożne, siatki, koszulki, spodenki gimnastycz ne, przybory do ping-pongu, obuwie sportowe (duży wybór butów narciarskich). W miarę popytu stoisko sportowe rozszerzymy.

Od siebie dodamy jedno: oby PSS nie zapomniała o przygotowaniu na sezon jesienny wyrobów trykotowych, jak pulowery, szaliki i swetry oraz ciepłej bielizny i niezbędnych dla Wrocławia — wełnianych skarpetek i pończoch. (cen)

widowiska i imprezy

Teatry

TEATRY w miesiącu sierpniu nieczynne.

Wystawy

WYSTAWA OKRĘGOWA ZPAP w Muzeum Państwowym, Plac Wojewódzki 7.

DOROCZNA WYSTAWA PWSSP, Pl. Polski 2/4.

„POLSKOŚĆ ŚLĄSKA", ul. Gdyńska 2 — Archiwum Państwowe.

Repertuar kin

„ŚLĄSK" — ul. Gen. Świerczewskiego 67, „Cztery pokolenia" (NRD), godz. 16, 18,15 i 20.30.

„SCALA" — ul. Mikołaja 77, „Dwa ognie" (czeską), godz. 16, 18,15 i 20.30.

„WARSZAWA" — ul. Fredry 16, „Przygody Tyla" (fińsk.), godz. 16, 18,15 i 20.30.

„PAWILON" — Park Kultury, „Urodziny w październiku" — (ang.), godz. 16, 18,15 i 20.30.

„POLONIA" — ul. Żeromskiego nr. 35, „Przywódzca złota" — (radz.), godz. 16,30, 18,30 i 20,30.

„PIONIER" — ul. Stalina 71, — „Narzeczona z Turkmenii" radz. godz. 15 i 17. Aktualność codz. godz. 19,30 i 21 „Świata Urlop".

„ODRA" — ul. Kościuszki 89 — „Wieś na pograniczu" (czeską), godz. 16, 18,15 i 20,30.

„TAMA" — Park Poln. Bolesława Krzywoustego 288 „Droga do sławy" (radz.), czynne w czwartki, piątki, soboty i niedziele o godzinie 20

„LETNIE" — ul Olszewskiego 15, „Wiosna" (radz.) godz. 21.

„ROBOTNIK" — Leśnica, Średzka 25, „Ziemia wolą", godz. 19, czynne w czwartki, piątki, soboty i niedziele.

●

OGRÓD ZOOLOGICZNY, ul. Wróblewskiego 1, czynny codz. od godz. 9—19.

●

CYRK Nr. 6 Plac Grunwaldzki — daje przedstawienia codziennie o godzinie 19,45, w niedziele i święta o godz. 16 i 19,45.

Nowe dyżury aptek

Pod „Chrobrym", Wincentego 41 „Muzynem", Pl. Solny 3 „Antolem", Gorzowska 39 OO Bernardynów, Traugutta 17

DYŻURY POGOTOWIA CHIRURGICZNEGO pełni dziś II Klinika Chir. i II Klinika Wewn.

Wejrzało Ministerstwo

Z Ministerstwa Handlu Wewnętrznego redakcja nasza otrzymała pismo tej treści:

W związku z artykułem pt.: „Kontrola lokali gastronomicznych", zamieszczonym w „Słowie Polskim" w dniu 2. 7. rb. Ministerstwo komunikuje, że w dniu 22 czerwca br. Wiceminister Biura Ulug Żywienia Zbiorowego MHW przerowadziło z polecenia Ministerstwa kontrole zakładów gastronomicznych na terenie Wrocławia. W tym samym dniu generalną kontrolę zakładów gastronomicznych we Wrocławiu przeprowadziło, zgodnie z wytycznymi Ministerstwa, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu. W wyniku tej kontroli stwierdzono szereg poważnych uchybień, które miejscowe władze obecnie usuwają w ciągu najbliższych tygodni.

Korespondenci miejscy donoszą:

Byłem w Dankowie

Byłem w Kudowie-Zdroju i postanowiłem odwiedzić syna, przebywającego na kolonii letnich T.P.D. w Dankowie, odległym o 6 km od Kudowy. Jednak okazało się, że o takiej miejscowości mieszkańcy Kudowy żadnych informacji udzielić nie mogą.

Wycieczkowanie w miejscowość Danków biorą za miejscowość Daćów lub Darnków i niepotrzebnie wrzażają długie syneery (14 km stale pod górę), by nareszcie odszukać obóz dziecięcy.

Pokonaliśmy przeszkody. Jesteśmy na miejscu. Wesoło i beztrosko płynie życie wczasowiczów. Są nimi dzieci szkół podstawowych z Wrocławia. Program zajęć: o godzinie 7-ej pobudka, następnie 15 minut gimnastyki, po gimnastyce — mycie się i apel z wciągnięciem flagi na maszt, po apelu — śniadanie. Posiłki są smaczne i w dostatecznej ilości.

Po śniadaniu — dowolne zajęcia lub wycieczka. W ciągu tygodnia wycieczek było 3. A były to piękne i niezapomniane chwile, gdy wchodziliśmy na „Góry Stołowe" (815 m ponad m. m.), Mniej udeli letnich na „Forty Fryderyka". Na niedzielne ognisko zaprzeszono bratni obóz Karlów, Lewin i Danków (dzieci ze Szczecina). W następnym tygodniu przewidziane jest ognisko dla pięknego parku zdrojowego i pijalni wód mineralnych.

W samym obozie jest czysto i estetycznie: piękne urzędowe tablice i ze nich godła poszczególnych grup dzieci. Do takich godeł należy herb m. Wrocławia. Trzeba wyrazić uznanie za pracę i trud kierownicze obozu ob. Świtalskiej i wychowawcy ob. Bagińskiemu.

Rodzice i opiekunowie dzieci, przebywających na koloniach letnich T.P.D. w Dankowie, mogą być zupełnie spokojni o swoje pociechy.

Pod adresem Urzędu Pocztowego w Lewinie i Radkowie jedna prośba: przyspieszyć obsługę pocztową wczasowiczów z Dankowa.

Józef Kowalak

Redaktor Naczelny: STANISŁAW ZIEMAK Adres Redakcji i Wydawnictwa: Wrocław, Oławska 16/17 Telefony: 27-54 27-55 24-96. Wydawca: druk Spółdz. Wydawn.-Ośw. „CZYTELNIK" Wrocław

W redakcji przyjmują: Sekretarz redakcji w godz. 11—13. Redaktor Naczelny w poniedziałek, środę i piątki 13—15. — Redakcja rezerwuje sobie prawo zwrasu i za ogłoszenia nie odpowiada. P-1-30921

PRENUMERATA: z odbiorem na miejscu 120 zł miesięcznie z przesyłką pocztową 135 zł miesięcznie. Prenumeratę przyjmują: wszystkie placówki pocztowe oraz PPK „Ruch" konto PKO VIII-1302